

KURJER WILENSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze:

Powrót do Rapallo czy zbliżenie z Anglią. — Parafiści. — Skandynawskie kłopoty. — Związek propagandy turystycznej. — Wiec akademicki. — Odczyt o powodzi. — Frontem do lnu. — Zjazd starostów

Ogólna zgoda i poszczególne zastrzeżenia Zebranie prezydium konferencji rozbrojeniowej

GENEWA. (Pat). Prezydium konferencji rozbrojeniowej zebrało się dziś przed południem pod przewodnictwem **Hendersona** z udziałem m. in. ministra **Edena**, **Wilsona** (Stany Zjednoczone), ambasadora **Raczyńskiego** i **Soragna** (Włochy). Minister Laval, który przybył dziś do Genewy, nie wziął udziału w obradach. Zastępował go **Massigli**. Uczestniczyli także **Barthou**, kanclerz **Dollfussa** i ambasador **Dowgalewski**. **Henderson** przedstawił prezydium swoje propozycje co do dalszej procedury.

Zdaniem przewodniczącego kwestie reglamentacji fabrykacji i handlu broni, jawności budżetów wojskowych i utworzenia stałej komisji rozbrojeniowej dojrzały do ujęcia je w protokoły, mogące wejść w życie przed zakończeniem prac nad ogólną konwencją. Jeżeli prezydium wyrazi zgodę na tę procedurę, odpowiednie komitety techniczne mogłyby się zebrać w połowie stycznia dla opracowania tych protokołów.

Delegat Stanów Zjedn. Wilson zaznaczył, że rząd jego interesuje się specjalnie kwestią fabrykacji i handlu bronią i przypomniał, że komitet, który zajmował się tą sprawą, opracował szczegółowy projekt. Delegacja amerykańska opierała się na podłożu projektu, który usiłuje doprowadzić do maksimum jawności w kwestiach dotyczących fabrykacji i handlu bronią. Zebrane informacje byłyby przekazane organizmowi funkcyjnemu w Genewie, któryby je sprawdzał.

Komisarz Litwinow zaznaczył, że nie można obecnie wiele zdziałać, gdyż prace konferencji natrafiają na jedną wielką przeszkodę, na niemożność uzyskania uniwersalności zobowiązań i ograniczeń. Litwinow ma wątpliwości, czy można będzie kontynuować prace nad reglamentacją fabrykacji i handlu bronią, jeżeli brak jest uniwersalności. Co się

tyczy stałej komisji rozbrojeniowej, to, jeżeli ona ma zajmować się tylko rozbrojeniem a nie będzie żadnych zobowiązań w tej dziedzinie, to komisja nie będzie miała nic do roboty. W związku z tem komisarz Litwinow przypomina, że proponował utworzenie organizmu, który zajmowałby się nie tylko kwestią rozbrojeniową ale również kwestią pokoju i bezpieczeństwa. Zdaniem delegata ZSRR, komitety prezydium powinny zająć się nie tylko projektem utworzenia komisji rozbrojeniowej, lecz również projektem komisji bezpieczeństwa i pokoju.

Przewodniczący Henderson w odpowiedzi zaznaczył, że propozycja Litwinowa będzie zbadana przez komitet postawienia ogólnych narówni z projektem stałej komisji rozbrojeniowej. Przewodniczący sądzi, że w miarę jak konferencja kontynuować będzie swoje prace, at rybucje stałej komisji powiększą się. Przewodniczący dodał, że nie pozwoli, aby konferencja umarła.

Delegat Austrii Pflugl zaznaczył, że Austria pozbawiona jest wszelkiego bezpieczeństwa wobec zwiększających się wszędzie zbrojeń. Zmuszona bronić swą niepodległość, Austria musi domagać się przyznania jej równouprawnienia w projektach przedstawionych przez przewodniczącego. Austria nie widzi nic, co przybliżałoby ją do rozwiązania równości praw w dziedzinie obrony narodowej, to też rząd austriacki nie będzie mógł podpisać proponowanych konwencji.

Delegat Włoch Soragna zastrzegł stanowisko swego rządu wobec projektowanych protokołów i oświadczył, że Włochy zostają wierne doktrynie współzależności wszystkich problemów rozbrojeniowych. Kontynuowanie prac może raczej utrudniać przystąpienie pewnych państw obecnie niereprezentowanych w Genewie. Co się tyczy stałej komisji rozbrojeniowej, delegat Włoch nie widzi jej użyteczności, a co do reglamentacji fabrykacji broni Włochy będą mogły zająć się nią dopiero gdy ustalone zostaną

zasady ograniczeń zbrojeń. Delegat włoski zdecydowany jest nie przyjmować żadnej odpowiedzialności, jakie będą mogły być powzięte.

Delegat W. Brytanji i Francji wyrazili zgodę na propozycje przewodniczącego, przyczem delegat Francji dał wyraz nadziei, że komitetom technicznym nie zabraknie współpracy Włoch. W konkluzji przewodniczący stwierdza, że istnieje ogólna zgoda na jego propozycje i na tem obrady zakończono.

Prezydium już się obecnie nie zbiera, natomiast komitety techniczne wznowią swe prace w połowie stycznia.

Narada Laval z ministrami Małej Ententy

w sprawie apelu Jugosławji
o zbrodni marsylskiej

GENEWA. (Pat). W czasie dzisiejszego wspólnego śniadania francuskiego ministra spraw zagranicznych i trzech ministrów M. Ententy dyskutowano nad reformą, jaka przybierze apel Jugosławji do Rady Ligi Narodów w sprawie zbrodni Marsylskiej i nad dalszą procedurą rozpatrywania tej sprawy przez Ligę Narodów.

W kołach sekretariatu generalnego uważają, że tymczasem Jugosławja wystosuje list z zapowiedzią obszernej noty w sprawie zbrodni marsylskiej, domagający się wpisania tej sprawy do porządku obrad styczniowej zwyczajnej sesji Rady Ligi Narodów. Przewidują, że kwestja formy apelu jugosłowiańskiego do Ligi Narodów będzie przedmiotem zakulisowych rozmów.

Zgromadzenie Ligi Narodów

GENEWA. (Pat). Dziś po południu rozpoczęło się nadzwyczajne zgromadzenie Ligi Narodów, zwołane dla rozpatrzenia konfliktu o Gran Chaco. Obrady otworzył uprzedujący przewodniczący Rady Ligi Narodów minister Benes, który w powitalnym przemówieniu uczcił pamięć króla Aleksandra jugosłowiańskiego i ministra Barthou. Zebrani powstali z miejsc, a ministrowie Jewtisz i Laval podziękowali w imieniu Jugosławji i Francji.

Przewodniczącym obrano delegata Meksyku **Castille Najera**. Jutro rozpocznie

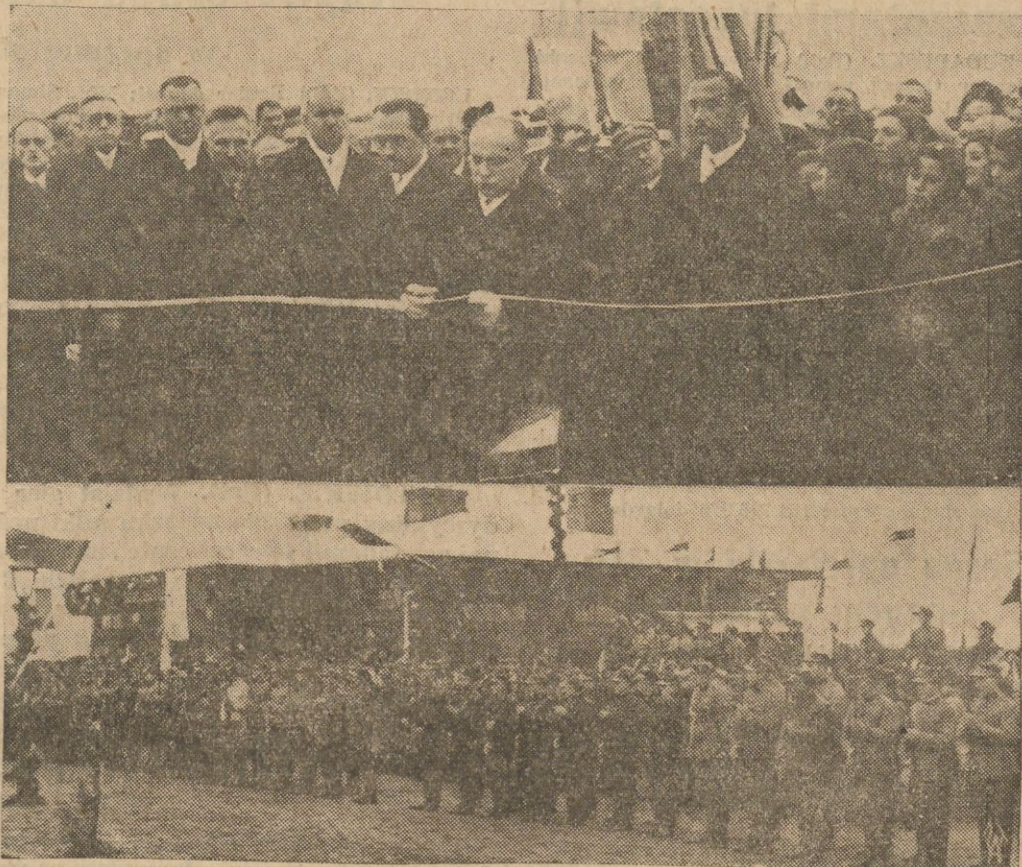
się dyskusja nad projektami zleceń w sprawie sporu paragwajsko-boliwijskiego, złożonymi zgromadzeniu do uchwalenia.

—o(0)—

Paragwaj nie zastosował się do zaleceń Ligi N.

RIO DE JANEIRO. (Pat.) Jak donoszą, Paragwaj odrzucił zalecenia Ligi Narodów w sprawie zlikwidowania konfliktu paragwajsko-boliwijskiego.

Otwarcie linii kolejowej Sierpce—Płock



W niedzielę odbyło się w Sierpcu otwarcie nowo wybudowanej linii kolejowej Sierpce—Płock, o długości 35,5 klm. Otwarcia nowej linii dokonał p. minister komunikacji **Butkiewicz** w obecności w. ministra **Piaseckiego**, wojewody **Nakoniecznikoff-Klukowskiego** oraz wyższych urzędników Min. Komunikacji oraz Dyrekcji Kolejowej Warszawskiej. Na zdjęciu u góry — min. **Butkiewicz** przecinając wstęgę dokonywa otwarcia nowej linii kolejowej. Na zdjęciu dolnym — na stacji **Proboszczowice** pow. Płockiego delegacje miejscowych organizacji społecznych oraz przedstawiciele miejscowej ludności witają p. ministra komunikacji

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Reorganizacja prac Zw. Strzel. w Warszawie

W związku z reorganizacją prac na terenie stolicy oraz woj. warszawskiego nastąpiło połączenie okręgu I (wojewódzkiego) i XI (stołecznego) Związku Strzeleckiego. Na czele obu połączonych

okręgów stanął członek Zarządu Głównego Związku p. **Wacław Dlouhy**, dyrektor biura personalnego Min. Sprawie dliwości.

Wyrok w sprawie pos. Trampczyński contra Maleszewski

Wczoraj w sądzie apelacyjnym odbyła się rozprawa przeciwko komendantowi głównemu Policji Państw. **plk. Maleszewskiemu** z oskarżenia pos. **Trampczyńskiego**.

W swoim czasie pos. **Trampczyński** oskarżył **plk. Maleszewskiego** o wzięcie ze sprzedaży maj. **Runów 100.000 zł.** na potrzeby policji, co okazało się nieprawdą, wobec czego **plk. Male-**

szewski rozesłał kilkaset listów do różnych dygnitarzy państwowych i osób ze świata politycznego, w których napiętnował zarzut i postępowanie p. **Trampczyńskiego**. Listami temi poczuł się dotknięty pos. **Trampczyński** i skierował sprawę do sądu.

W pierwszej instancji **plk. Maleszewski** został uniewinniony. Wczoraj sąd apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

Na Zamku

WARSZAWA. (Pat.) Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym prezydenta miasta Warszawy Stażyńskiego, a następnie ambasadora włoskiego Bastianiego.

Podziękowanie Prezydenta R. P. za gratulacje

WARSZAWA. (Pat.) Z polecenia prezydenta Rzplitej dyrektor kancelarii cywilnej Prezydenta wyraża za pośrednictwem prasy podziękowanie przedstawicielom nauki, sztuki, polonji zagranicznej, organizacjom społecznym, kulturalnym i zawodowym oraz osobom prywatnym za przesłanie z okazji Święta Niepodległości w dniu 11 listopada depeze gratulacyjne.

Zbrojenia morskie Japonji

TOKIO. (Pat.) W obecności cesarza, członków rządu i 20.000 publiczności spuszczone na wodę krążownik „Suzunia“ o pojemności 8.500 tonn. Długość krążownika wynosi 190 m., szybkość 33 węzły. Zaopatrzony on jest w 15 armat 155 mm., 8 armat przeciwlotniczych 127 mm. i 12 torped.

Rozmowy polsko-włoskie

RZYM. (Pat.) Ambasador Wysocki konferował dziś w pałacu Chigi z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych Suvichem.

Propozycje francuskie dla Włochów

RZYM. (Pat.) Ambasador Francji de Chambrun rozmawiał w ciągu półtorej godziny z Mussolinim i przedstawił mu kontrpropozycje, które przywiózł z Paryża w dziedzinie spraw kolonialnych interesujących bezpośrednio Francję i Włochy. O konferencji nie wydano żadnego komunikatu.

Schuschnigg wraca do kraju

RZYM. (Pat.) Kanclerz Austrii Schuschnigg wraz z ministrem spraw zagranicznych Berger Waldeneggiem oraz towarzyszącymi mu urzędnikami wyjechał dziś wieczorem z Rzymu do Wiednia. Gości austriackich zegnali na dworcu Mussolini, podsekretarz stanu w prezydium rady ministrów Rusconi, podsekretarz stanu ministerstwa spraw zagr. Suvich, ambasador Aloisi, przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych oraz kołnija austriacka.

Włochy i Austria w obronie Węgier przed zarzutami Jugosławji

BUDAPESZT. (Pat.) Korespondent rzymski „Magyar Ország“ donosi, że podczas wczorajszego popołudniowej rozmowy Schuschnigga z Mussolinim omówiono sprawę kampanji prasowej przeciwko Węgrom, w związku z zamachem marsylskim jak również kwestję traktowania ludności węgierskiej w Jugosławji.

Co do obu tych spraw Schuschnigg i Mussolini stoją, zdaniem korespondenta, zdecydowanie po stronie Węgier.

Ameryka przypomina o długach

WASZYNGTON. (Pat.) Departament stanu przesłał w dniu dzisiejszym do państw dłużniczych przypomnienie, że w dniu 15.XII przypada płatność raty długów wojennych, których ogólna suma wynosi 154.726.976 dolarów.

Sezon narciarski w Zakopanem rozpoczęty

ZAKOPANE. (Pat.) Gęsty śnieg padający od wczorajszego wieczora pokrył grubą powłoką całe Tatry i Podhalę, stwarzając już po raz drugi w tej jesieni dobre warunki zimowe. Na ulicach Zakopanego pojawiły się sanie. Narciarze, korzystając ze śniegu, rozpoczęli trening.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat.) Waluty: Londyn 26.41—26.54—26.28. Nowy Jork 5.29⁷/₈—5.32⁷/₈—5.26⁷/₈. Kabel 5.30¹/₄—5.33¹/₄—5.27¹/₄. Paryż 34.93—35.02—34.84. Szwajcaria 172—172.43—171.57.

Dolar 5.29¹/₄. Dolar zł.8.91 i pół. Rubel 4.59 za piątki i 460 za dziesiątki. Czerwonice 1.20. Budowlana 45.25. Dolarówka 53.50.

ŻYWIECKA FABRYKA PAPIERU

„SOLALI“ Sp. Akc. w Żywcu

POLECA SPECJALNOŚCI:

- 1) Doskonałe w gatunku gilzy „Filigranowe“ z bibułki niesamotlejacej, białe i żółte w opakowaniu po 100 sztuk,
- 2) Gilzy „Eldorado“ z bibułki samotlejacej, w opakowaniu po 200, 150 i 100 sztuk,
- 3) Kalke maszynową i ołówkową,
- 4) Papiery toaletowe „HIGIENA“ i „MATADOR“,
- 5) Serwetki papierowe.

Zamiast robotnika cudzoziemca — robotnik francuski

PARYŻ. (Pat.) Na dzisiejszym posiedzeniu rady ministrów zapadły niezmierne ważne uchwały dotyczące zatrudnienia robotników cudzoziemskich we Francji. Na wniosek komisji ministerjalnej na której czele stał minister Herriot rada ministrów postanowiła:

1) zaprowadzić i zunifikować nadzór nad emigrantami pracującymi zarówno na roli jak i w przemyśle. Nie wydawać nowoprzyjezdnym robotnikom obcym t. zw. kart pracy,

2) odnowienie kart pracy przebywającym i zatrudnionym obecnie we Francji cudzoziemcom będzie połączone z dużej trudności. Zasadniczo nie będą odnawiane karty pracy tych robotników obcych, którzy przebywają we Francji mniej niż 2 lata.

3) przy robotach publicznych praca dzonych przez państwo, poszczególne

departamenty, gminy lub instytucje publiczne zasadniczo mają być zatrudniane wyłącznie robotnicy francuscy.

4) Rząd domagać się będzie od izby jak najrychlejszego uchwalenia ustawy, której mocą inspektorowie pracy będą powołani do przeprowadzenia jak najściślejszego przestrzegania tych postanowień. Specjalnie zaostrzona będzie kontrola w przedsiębiorstwach prywatnych, handlowych i przemysłowych. Liczba cudzoziemców zatrudnionych w danej gałęzi przemysłu i handlu w poszczególnych obwodach będzie urzędowo ustalona i nie będzie mogła przekraczać 10%.

5) Zostanie zaostrzona kontrola graniczna nad obcymi robotnikami. Rząd wniesie do izby projekt prawa o zaostrzeniu kar do wydalenia włącznie za przekroczenie przepisów prawnych przez cudzoziemców.

Jeńcy...



Na ilustracji grupa jeńców, b. powstańców z Asturji, zabranych do niewoli przez hiszpańskie wojska rządowe w czasie ostatniej rewolty

Anglja szuka dalszych kompromisów

w sprawie zbrojeń morskich

LONDYN. (Pat.) Reuter donosi: Min. Simon odbył prawie godzinną konferencję z ambasadorem japońskim. W czasie rozmowy ambasador poczynił kilka uwag natury ogólnej, które nie dają nadziei na szybkie załatwienie spraw morskich, będących obecnie przedmiotem obrad. Ponieważ brak czasu nie pozwolił ambasadorowi uzupełnić swoich uwag, mają się odbyć wkrótce dalsze konferencje japońsko-brytyjskie. Odpowiedź japońska zawierać ma pewne zmiany w dotychczasowych propozycjach, i jak przy-

puszczają, dyskusja prowadzona na podstawie tej odpowiedzi, może okazać się pożyteczną.

Delegacje japońska i amerykańska, zając się mają obecnie rozpatrzeniem propozycji brytyjskich opartych na ograniczeniu jakościowym, to jest na ograniczeniach rodzajów i rozmiarów okrętów wojennych. Ograniczenia te mają na celu uniemożliwienie jakimkolwiek państw budowy nowych okrętów wojennych, któreby uczyniły, z obecnej floty wojennej mocarstw, jednostki przestarzałe.

„Słask“ gra z „Naprzodem“ w niedzielę 25 b. m.

KATOWICE. (Pat.) Wydział gier i dyscypliny polskiego związku piłki nożnej zawiadomił telegraficznie śląskich fialistów w rozgrywkach o wejście do ligi, że mecz między „Naprzodem“ a „Słaskiem“ w Świętochłowicach, naznaczony jest na niedzielę 25 b. m. Jak wiadomo, na ten dzień PZPN. przewidywał

uprzednio zawody „Słaska“ z WKS. z Wilna.

Zmiana terminarza rozgrywek wywołała na Śląsku niezadowolenie. Śląski świat sportowy dopatruje się w tem fałszywość WKS. z Wilna przez naczelną władzę piłkarską.

Ujęto słynnego bandytę w psiej budzie

LWÓW. (Pat.) Dziś nad ranem w przysiółku Gwizdaj, przylegającym do Przeworska, w woj. lwowskim po całorocznym pościgu, ujęty został przez policję groźny bandyta Maczuga, grasujący od dłuższego czasu na terenie powiatów rzeszowskiego i przeworskiego i będący postrachem całej okolicy.

Patrol policyjny, złożony z wywiadowców i policjantów znalazł Maczugę ukrytego w zagro-

dzie jednego z włościan w psiej budzie, która miała ukryte przejście do komórki, będącej mieszkaniem ściganego. Maczuga, zauważywszy, że jest zewsząd otoczony, oddał się w ręce policji. Aresztowano również chłopca, który dał schronienie bandycie.

Maczuga ma na sumieniu wiele napadów i rabunków z bronią w ręku.

Odpreżenie w sprawach Saary

PARYŻ. (Pat.) Korespondent Havasa twierdzi, że rozmowy Komitetu Trzech nad ekonomicznymi i finansowymi sprawami zagłębia Saary postępują naprzód i ujawnia się nawet w tej dziedzinie pewne realne odpreżenie, które należy zawdzięczać wysłuchaniu przez komitet raportów ekspertów niemieckich i francuskich.

W tych warunkach przewodniczący komitetu Aloisi przedstawi Radzie Ligi swój raport prawdopodobnie w końcu tygodnia. Wobec osiągniętych rezultatów Rada Ligi będzie również miała ułatwione zadanie do tego stopnia, że być może całe zagadnienie wyczerpie w ciągu jednego dnia.

WIADOMOŚCI z KOWNA

OBCHÓD ŁOTEWSKIEGO ŚWIĘTA NARODOWEGO W KOWNIE.

W związku z łotewskim świętem narodowym, w klubie oficerskim „Ramowe“ w Kownie odbyły się uroczystości, zorganizowane przez t-wo litewsko-łotewskie, w których wzięli udział: premier ministrów Tubelis, minister Łozorajtis, burmistrz Mernis. Łotewski minister skarbu Ekis oraz przybyli goście. W przemówieniach ministrowie podkreślili potrzebę współpracy państw bałtyckich. Rozgłoszono kowieńską w dniu tym również nadała specjalny program, poświęcony Łotwie.

—o||o—

Pozabijali się o zwłoki księdza

PORTO ALLEGRO. (Pat.) Denoszą ze stanu Ceara, że fanatycy religijni, którzy uwielbiali niedawno tam zmarłego księdza Cicero, uzbrojeni w dragi, siekiery i pistolety, oblegali przez miesiąc kościół, gdzie były pochowane zwłoki księdza.

Ostatnio zdobyli oni klucze i nie pozwolili wikaremu wejść do kościoła. Policja była zmuszona interwenjować. W czasie starcia padło kilkudziesięciu zabitych i dziesiątki rannych.

Matuszka skazany na śmierć

BUDAPESZT. (Pat.) Dziś o godz. 12 ogłoszono wyrok w sprawie Sylwestra Matuszki. Sąd uznał Matuszkę winnym morderstwa w 22 wypadkach i usiłowania morderstwa w 14 wypadkach i skazał go na karę śmierci.

—o||o—

Turniej szachowy w Warszawie

WARSZAWA. (Pat.) W dniu 19 b. m. rozpoczął się w Warszawiedoroczny turniej szachowy o tytuł mistrza Warszawy. Stanęło do walki 13 najlepszych szachistów Warszawy: Borenstein, Cwilong, Jagielski, Kiper, Klepfisz, Kremer, Makarczyk, Melamed, Mlynec, Najdorf, Reisner, Sternfeld i Trockenheim. Pierwszego dnia Sternfeld wygrał z Kiperem, Melamed lekko zwyciężył Cwilonga, Reisner wygrał z Kremerem, Borenstein przegrał z Klepfiszem. Najdorf osiągnął z Mlynkiem wynik nierozstrzygnięty. Partja Jagielski—Trockenheim po 5-godzinnej grze nie została rozegrana i odłożono ją. Turniej odbywać się będzie trzy razy w tygodniu, w poniedziałki, środy i piątki i potrwa około 5 tygodni.

—o||o—

Kronika telegraficzna

— LICZBA BEZROBOTNYCH, zarejestrowanych w biurach pośrednictwa pracy i F. B., wynosiła 17 listopada na terenie całego państwa 310.094 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia ub. o 7.768 osób.

— MORZE WYRZUCIŁO NA PLAŻĘ zatoki Warath szczątki samolotu. Przypuszczają, że chodzi tu o samolot, który odbywając lot z Hobart do Melbourne 19 października wpadł do morza. 9 pasażerów i 2 pilotów wówczas ułono.

— ZAPROPONOWANO JANOWI KIEPURZE przyjęcie stałego angagemntu w państwowej operze berlińskiej. Sprawa ta narazie nie została ostatecznie załatwiona.

— OJCIEC ŚWIĘTY PRZYJĄŁ kanclerza Schuschnigga oraz ministra spraw zagranicznych Austrii Waldenegga, który następnie złożył wizytę kardynałowi Pacelliemu.

— NA WĘGRZECH w tych dniach wyszło rozporządzenie ustalające, iż nowożeńcy—cudzoziemcy, pragnący zwiedzić w czasie podróży poślubnej Węgry, korzystają z 50% zniżki w cenach biletów kolejowych.

— NOWY POSEŁ BULGARSKI W JUGOSŁAWJI. Król mianował posłem w Białogrodzie wybitnego publicystę Dimo Kazassowa.

D.-H. K. RYMKIEWICZ

Wilno, Mickiewicza 9

poleca w wielkim wyborze najnowsze wzory śniegowców gabardynowych na b. ciepłej podszewce, damskich i męskich. Uwaga! Do kaloszy męsk. dodajemy literę. Ceny na wszystkie towary zniżone.

Powrót do Rapallo czy zbliżenie z Anglią?

Przyjęcie nowego posła sowieckiego Jakóba Surica w Berlinie wywołało w swoim czasie we francuskiej prasie ożywione komentarze i niepokojące hipotezy. Podczas audjencji Surica u Hitlera był obecny sekretarz stanu Bülow oraz minister spraw zagranicznych dr. Neurath. Niektórzy publicyści uznali za potrzebne skomentować to przyjęcie jako oznakę przełomu w rosyjsko-niemieckich stosunkach.

W samej rzeczy, jeżeli Hitler mógł z dnia na dzień radykalnie zmienić charakter stosunków z Polską, to, **teoretycznie nie jest wykluczona możliwość równie radykalnej zmiany w stosunkach Niemiec z Rosją.**

Niewątpliwie, w Niemczech istnieją sfery, które marzą o przywróceniu polityki z czasów Rapallo. Jest inną rzeczą, jak wielki jest wpływ tych sfer i do jakiego stopnia Rosja pragnie odnowienia tej polityki. Co się tyczy tej ostatniej kwestji, to Radek w „Izwestjach” dał bardzo niedwuznaczną odprawę Niemcom publicystom, którzy usiłovali sugerować Sowietom antywersalskie wspomnienia.

Że Niemcy dążą do ożywienia handlowych stosunków z Rosją — to nie ulega kwestji. Sądząc z informacji prasy, **Niemcy proponują Rosji bajecznie długie terminowe kredyty**, za inwestycje — do 5 lat włącznie. W związku z tem jest zamierzane jakoby nawet mianowanie nowego torgpreda w Berlinie w charakterze specjalisty do rozszerzenia handlowych obrotów.

Jakkolwiekby, czy bolszewicy wezmą uprzejmie im proponowane przez Niemców kredyty, czy też nie — minęły te czasy, gdy gotowi byli oni płacić za kredyty poważnymi politycznymi ustępstwami. A już w każdym razie nie zmieniają swej politycznej orientacji w Europie wzajemian za niemieckie kredyty.

Jeżeli zaś Francja w związku z rosyjsko-niemieckimi pertraktacjami nieco się niepokoi, to dla Moskwy może to być jedynie podwójnie przyjemne. Francja w kwestji kredytów nie wykazała się do tad tak hojną ręką i nieprzyjemnie przypomina o starych długach. **Polityczna przyjaźń Francji i niemieckie kredyty — jedno i drugie może się Moskwie przydać.**

Po zbliżeniu ze Stanami Zjednoczonymi i po uregulowaniu zatargu o Lena Goldfield z Anglią w kwestji kredytów otwierają się dla Rosji całkiem nowe możliwości. Londyńskie i nowojorskie rynki kapitałów gotowe są stanąć do jej dyspozycji.

Od czasu, gdy Niemcy przestały pła-

cić długi, komuż międzynarodowa finansjera jeszcze może ze spokojem sumie niem pożyczać, jeżeli nie bolszewikom?

Ale zbliżenia z Londynem pragnęłaby Moskwa nie tylko dla finansowych i ekonomicznych kalkulacji. **Były czasy, gdy Londyn był uważany za centrum antysowieckiej akcji.** Sam Hitler ongiś pokładał wielkie nadzieje na antysowieckie nastawienie angielskich konserwatystów. Jeszcze niedawno wysiłki Barthou w kierunku stworzenia potężnego antyniemieckiego bloku rozbiły się o niemożliwość wciągnięcia Anglii i Rosji do jednej koalicji. Część francuskiej prasy z goryczą skarżyła się na antyrojskie kompleksy angielskiej dyplomacji. Pogłoski o tajemnym angielsko-japońskim porozumieniu wciąż jeszcze kursują.

Z drugiej strony jednakże pewne okoliczności wskazują na **wyraźną możli-**

wość zasadniczej zmiany w stosunkach angielsko-rosyjskich. Po pierwsze angielskie obawy w obliczu zbrojeń niemieckich, co do których niewiadomo czy je rozwiązał Ribbentropp podczas swej misji londyńskiej, coraz bardziej skłaniają Anglię do współpracy z Francją. Po drugie — **niepomierne apetyty Japonii na oceanie Spokojnym** pobudzają w angielskim społeczeństwie skłonność do rewizji swego poprzedniego stosunku do problemów na tym oceanie.

Jeżeli dodać do tego ostatnie **wyborcze zwycięstwo Labour Party** z jej prosowiecką orientacją w polityce zewnętrznej, to można powiedzieć, że możliwości i szanse angielsko-rosyjskiego zbliżenia w każdym razie są znaczniejsze, niż szanse i możliwości przywrócenia przyjaźni rosyjsko-niemieckiej.

Obserwator.

Armja polska



Nasze czołgi w czasie defilady w Warszawie.

Niemieckie siły zbrojne według obliczeń francuskich

PARYŻ, (PAT. — W poniedziałek rozdany został deputowanym referat głównego sprawozdawcy budżetu wojkowego na rok 1935. Sprawozdawca dużą część swego referatu poświęcił omówieniu sytuacji ogólnej, a w szczególności cyfrom świadczącym o rozwoju armji niemieckiej.

Według danych referenta niemieckie siły zbrojne w jesieni r. b. przedstawiają się, jak następuje: Reichswehra 300 tys., policja — 100 tys., skeszarowane oddziały S. S. — 80 tys. W roku 1935 siły te wzrosną do 600 tys. żołnierzy.

Do tego należy dodać rezerwy wywiezionych żołnierzy z wojska i policji 300 tys., rezerwy młodych roczników formacji hitlerowskich i obywateli 400 tys., byłych kombatanów 1,400 tys. i organizacji paramilitarnej sekcji ochronnej 200 tys., sekcji szturmowych 2,500 tys. i korpusu automobilowego 100 tys. Ogólna liczba żołnierzy, którą Niemcy mogą odrazu zmobilizować, wynosi 4,900 tys. W roku 1935 siła ta wraz z armją stałą wyniesie 5,500 tys. Lotnictwo niemieckie ma od 3 do 4 tys. pilotów.

wane przez rodziców. Jest to element, którego wpływy są znaczne. Przysparza ją one wiele kłopotu rodzicom i wychowawcom.

Jest drugie wyrażenie żargonowe naszych uczniów: „pójść na parafję”. Znaczący to uciec z domu. Dawniej się chodziło na „wagary” (powiada się tu jeszcze „wandra kleić”). Któż z nas nie chodził na wagary, szczególnie gdy dzień pogodny, albo gdy (w starszych klasach) wiosenny zefir budził przedwczesne tęsknoty za pięcią odmienną. Uderzmy się w pierś ze skrucą i nie oburzajmy się zbyt na wagary. Ale chodzenie na parafję to co innego.

Istnieją zawodowi „parafiści”. To są dzieci pozbawione należytej opieki w domu, żyjące z ulicą. Nikt o nie nie dba. Widzimy je po ulicach wyciągające ręce z prośbą o parę groszy. Odmawiać im nie można, bo naprawdę to jest ich jedyny środek do życia, jedyny ratunek od śmierci głodowej. Jednak dając nie można nie uczuć wyrzutu sumienia, gdyż znaczna część uzbieranych pieniędzy pójdzie zapewne na papierosy, na wódkę, na narkotyki, nawet na dziewczynki. Dzieci te muszą się znaleźć w przytuł-

kach. Jest to jednak niewykonalne. Nie tylko brak przytułków stałe na przeszłość, są tu również przeszkody i innego rodzaju. Wielu z nich posiada „rodziców” lub „opiekunów”, których stosunek do pupilów jest taki, jak stosunek alfonsov do prostytuttek. Czerpią z ich żebranych zyski i nie zgodzą się rzec się swych praw do „opieki”.

Ten element w ogromnej większości skupia się w szkołach specjalnych dla moralnie zaniedbanych. Jednak izolacja nie jest ścisła. Poza szkołą spotykają się z nimi uczniowie innych normalnych szkół. Zdarza się tedy, że jakiś przyzwitoły w zasadzie uczeń znajdzie się w biedzie, grozi mu np. kara za jakieś wykroczenie, a surowość ojca czy matki jest mu znana. „Parafiści” mają na to radę. Zasadniczo skłonni do przyszywania brody w takich wypadkach śpieszą solidarnie z „dobrą radą” i pomocą. Nowicjusz idzie na parafję. To znaczy: ginie na dni kilka lub więcej, nocuje gdzieś w znanych parafistom kryjówek. Te znajdują się w pustych wagonach na torach kolejowych, gdzieś w niszy nad trumieną w szpitalu świętego Jakóba, na strychach prywatnych niezbyt dobrze strzeżonych domów, w klatkach schodo-

Theunis utworzył nowy rząd w Belgji



JERZY THEUNIS, nowy premier Belgji.

BRUKSELA, (Pat). Theunisowi udało się przezwyciężyć trudności, z jakimi spotkał się w szczególności ze strony liberałów i utworzył nowy gabinet.

Do nowego rządu weszło 5 polityków z poza parlamentu. Skład gabinetu jest następujący: premier **Theunis**, minister bez teki **Franequi**, minister spraw zagranicznych **Hymans**, minister spraw wojskowych **Deveze**, minister sprawiedliwości **Bovesse**, spraw wewnętrznych **Pierlot**, oświaty **Hiernaux**, finansów **Gutt**, roboty publiczne i rolnictwo **van Cauwelaert**, ubezpieczenia społeczne i praca **Rubbens**, minister spraw ekonomicznych **van Isacker**, komunikacja, poczta i telegraf **du Bus de Varnaff**, minister kolonii **Charles**.

Nowy gabinet ma nastawienie wybitnie antydevaluacyjne. Celem jego będzie bezwzględne utrzymanie waluty złotej. Nowy gabinet powołany jest przede wszystkim do **zreorganizowania życia gospodarczego** i obniżenia kosztów produkcji. Duże znaczenie przywiązywane jest do faktu, że do nowego rządu zgodził się wejść jeden z najwybitniejszych mężów stanu minister Francqui, który jednak ze względu na podeszły wiek nie przyjął teki finansów, lecz zgodził się przyjąć ministerstwo bez teki z tem, że ministrem finansów będzie długoletni jego współpracownik Gutt, finansista młodszej generacji. Poza tem ma duże znaczenie powrót Hymansa na stanowisko ministra spraw zagranicznych.

TEATR NA POHULANCE

Dziś o g. 8-ej w.

„Nigdy nie można przewidzieć”

Jutro — 21.XI. o g. 8-ej w.

Koncert Mieczysława MUNZA

WĘGIEL
M. DEULL

pierwszorządny
Górnolask. konc.
„Progres” poleca

WILNO, ul. Jagiellońska 3, telefon 8-11
Własna bocznicą: ul. Kijowska 8, tel. 999

PARAFIŚCI

Ciekawiono się żargonem przestępców, andrusów warszawskich. Żargon uczniowski również upowszechnił parę swoich własnych wyrazów, jak belfer, zeks, buda, sztuba, ściągac (odpisywać zadanie), szpargałka i t. p. Żargon uczniów wileńskich szkół powszechnych oprócz tych ogólnie znanych wyrazów posiada jeszcze wiele swoistych, oświecających nieco psychikę uczni i środowisko, w którym uczeń się obraca. Jednym z takich żargonowych wyrazów jest „przyszyć brodę”. Znaczący to oszukać kogoś. Ambicją ucznia jest „przyszyć brodę” komukolwiek. Niekoniecznie dla zysku, czasem dla sportu, dla wprawy. Zasadniczo jednak „przyszyć brodę” to znaczący zyskać coś na oszustwie. Czyż może ulegać wątpliwości, że środowisko, które takie wyrażenie wytworzyło, poświęca dużo uwagi swojemu rodzajowi afektom oszukańczym. Jakże to jest? Skąd to jest? Skąd taka psychika środowiska? Przecież dzieci pochodzą z różnych rodzin. Chodzi o to, że twórcami żargonu są dzieci ulicy bezdomne, lub zaniedby-

wych i t. p. ustroniach. W ten sposób nowiejusz nawiązuje pierwszy ściślejszy kontakt i bliższą znajomość z zawodowymi parafistami.

Klasa, z której uczeń pochodzi, najczęściej w takich wypadkach uważa go za bohatera, odpowiada go w jego kryjówce i dostarcza żywności, którą uczeń dzieli się ze swymi mistrzami, dziećmi ulicy. Żywicieli i odżywiani odbywają długie rozmowy podnieceni i zaciekawieni. Pośrednio tedy wpływy ulicy rozchodzą się na całą klasę. Jak wielkie są one, dowodzi już to, że wspomniany żargon uczniowski jest wytworem „parafistów”. Zdarza się, że po takiej wędrówce „na parafję”, przywrócony na łono szkoły i rodziny zbieg, otoczony baczną opieką i troskliwym dozorem rodziców i wychowawców otrząsa z siebie krótkotrwałe wpływy i nauki współnoceowników. Lecz zdarza się i inaczej. Chodzenie na parafję powtarza się i przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Chłopcy uciekają na wieś, przystają na służbę do nieświadomych rzeczy wieśniaków i po okradzeniu ich („przyszyciu brody”) uciekają znów do miasta, tułając po ulicach, kinach i lokalach bardzo niestosownych do ich wieku. Bywa, że na dachu wago-

Skandynawskie kłopoty

Z pozoru mógłby ktoś sądzić, że wśród chaosu gospodarczo-politycznego czasów dzisiejszych, kraje skandynawskie: Szwecja, Norwegia i Danja stanowią szczęśliwą wyspę. Kraje pracy i skrzętności; wysoka kultura, analfabetów ani na lekarstwo, na niepodległość nikt nie czyha — czegoż więc chcieć jeszcze? Lieben, was willst du noch mehr? — jak mawiał nieboszczyk Heine. A jednak i kraje skandynawskie mają swoje, nawet poważne kłopoty.

SPOŁEM, CZY LUZEM?

Na pierwszy ogień, jeśli chodzi o wspomniane kłopoty — wysuwa się odwieczna sprawa ścisłej współpracy, bliskiego kontaktu, entente cordiale, symbozy polityczno-gospodarczej. Zdawałoby się komu jak komu, ale właśnie Szwecji, Danji i Norwegii bliska współpraca nie nastręcza — z wymienionych na samym początku względów — żadnych trudności. Tymczasem tak nie jest. Zamiast kroczyć spolem, chodzą kraje skandynawskie raczej luzem.

STRONA GOSPODARCZA.

Przedewszystkiem „luźność” taka daje się zauważyć w dziedzinie gospodarczej, będącej — jak wiadomo z praktyki innych krajów — fundamentem dla stosunków politycznych. W każdym z trzech krajów skandynawskich, obowiązują zgoła odmienny system monetarny, w każdym istnieją restrykcje donośne eksportu dewiz, wreszcie w każdym obowiązują różne traktaty handlowe, zawarte z krajami nie-skandynawskimi na zasadach największego uprzywilejowania. Wszystko to razem wzięte stanowi b. poważną przeszkodę we wzajemnym zbliżeniu gospodarczym.

STRONA POLITYCZNA.

W dziedzinie polityki również istnieją w państwach skandynawskich rozbieżności. Zaznaczyły się one jaskrawo zwłaszcza w ostatnich miesiącach, kiedy to w Europie powstała koncepcja stworzenia antyniemieckiego, ściślej: antyhitlerowskiego „wspólnego frontu”. Zdania w Skandynawji się podzieliły: jedni są za przyłączeniem się krajów skandynawskich do „wspólnego frontu”, inni — i tych jest bodaj większość — zgłaszają swój sprzeciw. Pierwsi dowodzą, że należy stanąć murem przeciwko hitlerowskiemu metodom rządzenia, drudzy — twierdzą, iż wchodzenie w jakieś aljanse z jednemi państwami przeciwko drugim państwom nie leży w interesie krajów skandynawskich. Norwegowie np. dowodzą, że dla nich jednakowo ważną jest rzecz utrzymanie przyjaznych stosunków ze Szwecją, jak z Niemcami, jak wreszcie z każdym innym państwem; nie należy natomiast związywać sobie rąk przez jakiś specjalnie ścisły sojusz.

Tak się jakoś na półwyspie Skandynawskim układa, że mimo teoretycznych nawoływań do unii czy innej formy ścisłego sojuszu, każde z 3 państw: Szwecja, Norwegia i Danja kroczą, niby ów kot kiplingowski, własnymi drogami. Może pod naciskiem jakiegoś wspólnego niebezpieczeństwa zewnętrznego stosunki ułożyły się inaczej.

SUKCESY SKRAJNEJ LEWICY.

Niedawno odbyły się w Szwecji, Danji i Norwegii wybory do samorządów. Wybory te, ku zgroźce partij konserwatywnych przyniosły wielki sukces lewicy. Socjaliści uzyskali w Danji 43,6 proc. głosów, w Norwegii — 46,3 proc., w Szwecji — 41,5 proc. Sporo głosów uzyskała też marksistowska. Okoliczność to tem dziwniejsza, że w szeregu gmin, gdzie na mocy poprzed-

nich wyborów sprawowali rządy lewicowcy musiano ogłosić bankructwo. Nie zdołało to jednak zdyskredytować lewicy w oczach wyborców, zwłaszcza, że rozwinęła ona bardzo sprytną kampanię przedwyborczą, zwalając wszystkie niepowodzenia na karb kryzysu światowego i nie szczędząc obietnic na przyszłość. Widocznie wyborca skandynawski, acz oświecony i kulturalny, mało co mniej jest wrażliwy na piękne słowa demagogów i agitatorów. Zresztą nie przesądza o sprawach. Może przedstawiciele lewicy skandynawskiej potrafią prowadzić dzieło nietylko destrukcyjne, lecz i konstrukcyjne.

W każdym razie na sfery dworskie wszystkich królestw: duńskiego, norweskigo i szwedzkiego padł błąd strach. Mówi się o możliwej dyktaturze proletariatu. Byłoby to miłą niepodziwką dla Europy.

ANGLJA DZIAŁA.

Ostatnio podróżował po Skandynawji angielski minister skarbu Eden, zaś przed nim — mniej więcej rok temu — książę Walji. Obie te wizyty świadczy o tem, że Anglja nie zasypia gruszek w popiele. Grają tu rolę względy zarówno gospodarcze jak polityczne. Zwłaszcza charakterystyczna była podróż księcia Walji, który jak wiadomo jest nietylko pierwszym dzentemem świata, nietylko faworytem Anglików i za-

wardziałym w starokawalerskie czterdziestolatkiem, lecz i nader pożytecznym dla interesów angielskich księciem — komiwojażerem, reklamującym z wdziękiem i dyskrecją angielskie towary, w pierwszym rzędzie tekstylne.

OBAWA PRZED SOWIETAMI.

Wspomnieliśmy, że kraje skandynawskie mogłyby się zespółić, gdyby zagroziło im wspólne niebezpieczeństwo agresji zewnętrznej. Zdawałoby się, że skaliste i śnieżyste kraje, leżące nota bene zupełnie na uboczu od wielkich szlaków imperjalizmów mocarstw wschodnio — i środkowo-europejskich mogą być o swój los spokojne. Tymczasem, jak się okazuje, istnieją w Skandynawji obawy — może niezasadne — przed agresją Rosji Sowieckiej. Obawy takie na suwa rozbudowa sowieckiej floty powietrznej. Może Szwedzi, Norwegowie i Duńczycy rozumują sobie tak: wewnątrz kraju dorywają się do władzy marksści; zanosi się na dyktaturę proletariatu; dyktatura taka doczekałaby niewątpliwie czynnego poparcia proletariatu rosyjskiego; a więc czuj duch.

Wyrazem tych obaw jest projekt ufortyfikowania wysp Aalandzkich i cieśniny Zundzkiej. Jak widzimy, Skandynawji nie brak kłopotów.

NEW.



Dar włoski dla Gdyni

9 marca 1933 r. Charge d'Affaires Polski w Rzymie p. Tadeusz Romer, wręczył burmistrzowi miasta Littorii upominek od Gdyni w postaci szkatułki z kutego srebra o wieku wyłożonym bursztynem. Dar ten zaopatrzony był w odpowiednią dedykację w języku włoskim.

Dnia 27 października 1934 r. burmistrz miasta Littorii wręczył Ambasadorowi R. P. przy Kwirynale, d-rowsi Alfredowi Wysockiemu upominek przeznaczony dla Gdyni, przedstawiony na załączonym zdjęciu. — Stanowi on piękny puchar z onyksu, ozdobiony złotem i kłosa-ami. Na podstawie pomiędzy godłami litorskimi, mieści się tablica z dedykacją w języku polskim o następującej treści: „Littoria Gdyni: Tysiącletni onyks z góry Cireceo z symbolem żyzności — zwróconej mej ziemi przez Faszyzm — niechaj ci powie o Gdynio, że wiara narodów i genialność wo- dzów — zawsze osiągały zamierzone cele”.

Najsilniejsze zwierzę na świecie

Zoologowie zadawali sobie oddawna pytanie, jakie zwierzę można uważać za najsilniejsze. Różne obserwacje do rozmaitych doprowadziły wyniki; niektórzy, opierając się na dokonywanych wysiłkach przypisywali pierwszeństwo słoniowi, który w krajach azjatyckich np. spełnia funkcje tragarza, dźwigaru, traktora. — Inni znów dochodzili do wniosku, że o ile wychodzi się z założenia, iż decydującą oceną jest porównanie między wzrostem, wielkością a maximum wysiłku mięśniowego — pierwszeństwo należałoby przyznać... zwykłej pchle, której skoki na dystans świadczą o zadziwiającej sile mięśni.

Natomiast pewien zoolog węgierski doszedł

do wniosku, iż najsilniejszym stworzeniem jest żuk ziemny. Waga własna żuka wynosi wszystkiego 14 gramów, a przy tej wadze potrafi on z łatwością przenieść w swoich żuchwach ciężar wagi 1560 gramów. Biorąc ten stosunek za podstawę porównania należałoby oczekiwać od człowieka ważącego 75 kg. zdolności i możliwości przeniesienia na grzbiecie ciężaru wagi 8.400 kg. W tym więc wypadku żuk ziemny bije rekordy wszystkich atletów.

Człowiek który bezustannie mówi

Lekarze amerykańscy zanotowali ostatnio dwa szczególne wypadki zachorowań, co do których medycyna stoi bezradna. Pewien szofer mianowicie doznał po wypadku samochodowym takiego wstrząsu psychicznego, że bezustannie, w dzień i noc z kilkogodzinną przerwą, kiedy zapada w głęboki sen — mówi.

Drugi wypadek zdarzył się z inżynierem, którego praca konkursowa nie została przyjęta. Inżynier doznał również wstrząsu i od tego czasu ciągle — liczy. Oba wypadki wskazują na uszkodzenie systemu nerwowego, zastosowane jednak środki uspokajające nie dały dotąd rezultatów. (m)

Kto wynalazł maszynę do pisania

W opinii ogółu utarło się przekonanie, iż maszyna do pisania jest wynalazkiem amerykańskim. Pewne jest, że fabrykację maszyn do pisania jednego typu na szeroką skalę podjęła najpierw fabryka amerykańska Remingtona. O ile za schodzi o sam wynalazek, Amerykanie przypisują go swemu rodakowi, Austynowi Burth, który w roku 1829 skonstruował pierwszy model maszyny. Obecnie zgłaszają pretensje do wcześniejszego wynalazku maszyny do pisania Włochy. Profesor Aliprandi z Padwy stwierdził, iż Pietro Conti z Lamellina skonstruował już w r. 1823 maszynę, która posiadała całkowitą klawiaturę alfabetyczną. Opis tej maszyny wraz z rysunkiem był przesłany w 1828 roku do Paryża. Ku czci Contiego wmurowano w ścianie ratusza w Lamellino tablicę pamiątkową. W r. 1864 skonstruował również model maszyny innego typu Austriak Piotr Mitterhofer.

UŚMIECHY I UŚMIESZKI

Trzy minuty po północy...

Chyba nie tylko mnie się wydaje, że rozporządzenie nakazujące płacenie 50 groszy przez ludzi przebywających po północy w restauracji, nie dotyczy tych, którzy pracują w noc, a skierowanie ono jest do tych, którzy przebywając dłuższy czas w lokalu, tem samem płacąc większe rachunki i drobna stosunkowo suma zapłacona na rzecz biedy, nie ma wówczas większego znaczenia.

Weźmy bowiem tę sprawę tak, jak przedstawia się istotnie, rzeczowo i zdrowo. Mój przyjaciel Stasio o 12 telefonuje do Warszawy, po żmudnym przygotowaniu sobie materiału z Wilna, w którym jak na złość nie się dzieć nie chce. Ja w tym samym czasie usiłuję wywołać uśmiech czytelnika na drugi dzień rano.

Potem spotykamy się ze Stasiem. Gdzie ma my iść? Pan wojewoda czy prezydent nie zaprosił nas na kolację, zresztą śpią już z pewnością. Czasami w tej sytuacji mamy zaledwie dwa złote. Dwa złote to są dwa bigosy, albo dwie porcje gularzu, albo żeberka, albo jeszcze coś tam, plus cztery kieliszki wódki. Chcemy wstać do „Bukieta” albo do „Ziemiańskiej”... — Ach, prawda... musimy płacić na bezrobotnych. Na to już nas niestety nie stać. Mniejsza o to, kto temu winien, że my nie mamy pieniędzy. Fakt jest, że ich nie mamy. Wolelibyśmy pójść do knajpy, ale musimy iść do domu, wódkę kupić przedtem (co swoją drogą wypada taniej, i zjadać to, co przyniosło się w papierku. Ponure życie!

Albo aktorzy. Wiadomo, że nie mają królówskich gaż. Kto nie wierzy, ten łatwo sobie wykalkuluje po cenach biletów. Kończą przedstawienie po dwunastej najczęściej, gdyż muszą się przecież umyć i przebrać, co należy chyba do czynności zawodowych. Gdzie pójdą po teatrze? Do swych ponurych pokojów hotelowych? Oczywiście woleliby zjeść coś... Ale pięćdziesiąt groszy podatku...

Z jakiej racji niby? Za karę, że pracuję w nocy? Rotszyld może od 12-tej w południe do dwunastej w nocy wypić całego „Macieja” i nie zapłaci za to pięćdziesięciu groszy.

Gdy jeden z restauratorów interpelował o to jakiegoś urzędnika, ten odpowiedział:

„Ach aktorzy i tak zawsze siedzą w knajpie, mogą płacić...”

„A gdzie właściwie mają siedzieć?” — trzeba zapytać.

W Warszawie oddawna jest przyjęte, że aktorzy, dziennikarze i ludzie pracujący w nocy, nie płacą żadnego podatku. Przytem aktorzy wnoszą zawsze w ponurłość, pustkę i smutek lokali wileńskich znaczne ożywienie. Mnie osobiście znacznie lepiej smakuje kollet, gdy mogę zerknąć od czasu do czasu na siedzącą o kilka stolików dalej uroczą panią Halmirską, Kulczycką, Skrzydłowską lub którąś z czarujących re-dakejnych koleżanek.

Wracając jednak do podatku. Kontrola nie jest chyba trudna. Każdy dziennikarz ma legitymację, a każdy aktor również. A Szczawińskiego — to o ile się nie myli — znają nawet kelnerzy z widzenia.

WEL.

M o d y



W Londynie ma się odbyć „Bal przyszłości”. Oto jedna z przygotowanych na ten bal toalet.

Teatr muzyczny „LUTNIA”

Występy Janiny Kulczyckiej

Dziś

„MADAME POMPADOUR”

W piątek — ORŁÓW, ceny propag.

nu, lub pod ławką taki zbieg wyemigrowuje na długo, lub na zawsze do Warszawy lub Gdyni (ta ostatnia szczególnie ich łączy).

Parafista przyłapany na kradzieży lub na niepoprawnym włóczęgostwie wędruje do domu poprawczego w Wilucianach pod Nową Wilejką. Rzadkie to wypadki, gdy z parafisty wyrasta porządny człowiek. Od dzieciństwa ścigany przez policję, zniechęcony przez społeczeństwo w przyszłości przyzwyczai się do tego swego upośledzenia i powiększy szeregi mętów społecznych, z którymi już zresztą teraz jest zżyty. Kształci się nie raz na rzeźmieszką lub złodzieja u „profesorów” tego fachu.

Książka Finka „Jestem głodny”, która w swoim czasie zbudziła takie zaciekawienie, to właśnie zagadnienie poruszała. Widzieliśmy je również w filmie sowieckim „Bezdomni” (biezprizornyje). Pogawędziliśmy o tem i zapomnieliśmy, a sprawa jest wielkiej wagi i wymaga załatwienia. Przy demokratyzacji stosunków, ulica dla wszystkich warstw przestała być czemś izolowanym. Ona się wrywa w środowisko szkolne, a przez szkołę do rodzin i wytwarza swoją etykę, sący się w każdą sparke umysłu-

wości młodzieńczej i zbyt wielką rolę odegrywa w budowaniu naszej przyszłości. Czas się zająć dziećmi ulicy tak, aby je wyrwać z pod wpływów mętów społecznych, z pod wpływów „rodziców” i „opiekunów”, tak jak z innej znów strony, trzeba już zarażone elementy oddzielić od reszty świata dziecięcego, jeżeli nie chcemy, aby przyszłość nasza była budowana pod dewizą „przyszywania brody”.

Niestety zrozumienie tego jest niewielkie. Nie zdajemy sobie sprawy, że dom poprawczy w Wielucianach i parę szkół specjalnych dla moralnie zaniedbanych nie wystarcza. Przedewszystkiem w tych szkołach specjalnych nie powinno być dzieci przychodzących. Te nieszczęśliwe dzieci muszą być zupełnie oderwane od tego środowiska, które już zdążyło je zdeprawować i deprawuje w dalszym ciągu. W przeciwnym razie wysiłki szkoły będą syzyfową pracą. Najbliższą potrzebą są internaty przy szkołach specjalnych, internaty dla wszystkich bez wyjątku dzieci ulicy. Wtedy tylko znikną z ulic zawodowi „parafisci” i nie letni żebracy.

War.

Zebranie organizacyjne Związku Propagandy Turystycznej Wzdłuż i wszerz Polski

W obecności około setki osób rozpoczyna zebranie p. **prez. Maleszewski**, stwierdzając że turystyka jest zagadnieniem państwowym i ekonomicznym pierwej wagi, mogącym w razie racjonalnego postawienia propagandy oddać duże usługi gospodarce. Dotąd różnym robionym wysiłkom brak było koordynacji.

Prof. Lorentz w dłuższym przemówieniu stwierdza duże możliwości Wileńszczyzny jako terenu turystycznego. Dotąd brak organizacji nie pozwalał wyzyskać tych możliwości w całej pełni. Prof. Lorentz przebiega wszystkie poszczególne punkty koniecznych poczyniń i momentów do wyzyskania 1) Jarmarki, Kaziuk, św. Piotr i Paweł.

2) Szlaki: do Trok, Trakt Batorego z Naroczem. 3) jeziora Brastawskie, 4) Wilja i jej brzegi, 5) Linje Kop-u. Za mało reklamowane są śliczne szlaki kajakowe, sporty zimowe, do których Wileńszczyzna posiada tak wyborne i malownicze tereny. Brak przewodników (ludzi i wydawnictw), brak informacji handlowych, reklamy specjalności, (futer i rekawiczek) drobiazgów, brak przewodników w obecnych językach. (Dodaliśmy od siebie momenty dewocyjne Pielgrzymki do Ostrej Bramy, Kalwarji, na Boże Ciało, organizowane już teraz wcale dobrze). Zima na Wileńszczyźnie pod względem narciarstwa, skorringu polowań też przedstawia różnorodne możliwości. Koniecznym jest: 1) zapewnienie przyjeżdżającym noclegów, posiłków, 2) zorganizowanie szlaków i wycieczek określonych, 3) biletów bezpośrednich autokarów i wogóle cywilizowanych środków komunikacji. Festiwale w rodzaju Bazyliżka, przedstawienia na dzieńniści U. S. B. są wskazane.

Przemawia sen. Abramowicz, wyrażając pogląd, że należy zasięgnąć kompetencji zamierzonego Związku rozszerzyć poza Wileńszczyznę, zwłaszcza że droga z południa Rzeczypospolitej idzie ku Wilnu przez Grodno, Druskieniki, a No wogródek, Swież, Białowież, powinny wejść w orbitę tych wycieczek. Chodzi o objęcie większego terenu, o porozumienie się z już istniejącymi tam, analogicznymi organizacjami. Prez. Maleszewski potwierdza pogląd sen. Abramowicza, zwłaszcza co do Druskienik, zebrani pod kreślają swą zgodę oklaskami.

Dyr. Tański, mówi o dochodzie społecznym miejscowej ludności, w którym zainteresowaną jest Izba Przem. - Handlowa, w jej imieniu przedstawia potrzebę rolnictwa i handlu mogące być częściowo zaspakajane przez turystykę dobrze zorganizowaną.

P. Waclaw Studnicki przypomina znaczenie Wilna jako dawnej stolicy i pragnie też rozszerzenia terenu działań Zw. Propagandy Turystycznej.

P. Luczkowski objaśnia, że propagandę robią od paru lat Targi Północne z bardzo dodatnim rezultatem. Dyrekcja Targów wydała przeszło 50 tys. ulotek pod tytułem 2 dni w Wilnie, zawierających informacje i plan zwiedzania.

P. Lucznik w im. Kuratorium opowiada o znaczeniu turystyki w szkolnictwie i coraz większym rozbudowaniu tej akcji. Obecnie setki obozów letnich obejmuje wszystkie okolice Rzeczypospolitej. W 1933 i 34 wzrosło to ogromnie, w półroczu 34 schroniska i obozy miały większą frekwencję niż cały rok ubiegły, w narożnym schronisku brakowało łóżek, 150 było całe lato zajęte. Kop święciański miał na swych terenach 38 obozów. One są najlepszym klientem bo zjadają miejscowe produkty. Tak samo na letniskach, które kolejarze reklamują.

Prof. Prüfferowa prosi o dodanie do statutu punktu o ochronie zabytków etnograficznych i poszanowaniu wytworów kultury rodzinnej.

Po przerwie prez. Maleszewski propo-

nuje przyjęcie en bloc statutu i zgłasza nie na piśmie poprawek, co zostaje przyjęte. Wybór tymczasowego Zarządu (3 delegatów od m. Wilna, 2-ch z Izby Skarbowej, dr. Lorentz, p. Kowalski, p. Hryniewicz, dyr. Czerniewski, prez. Kawenki, plk. Blocki, dyr. Młynarczyk).

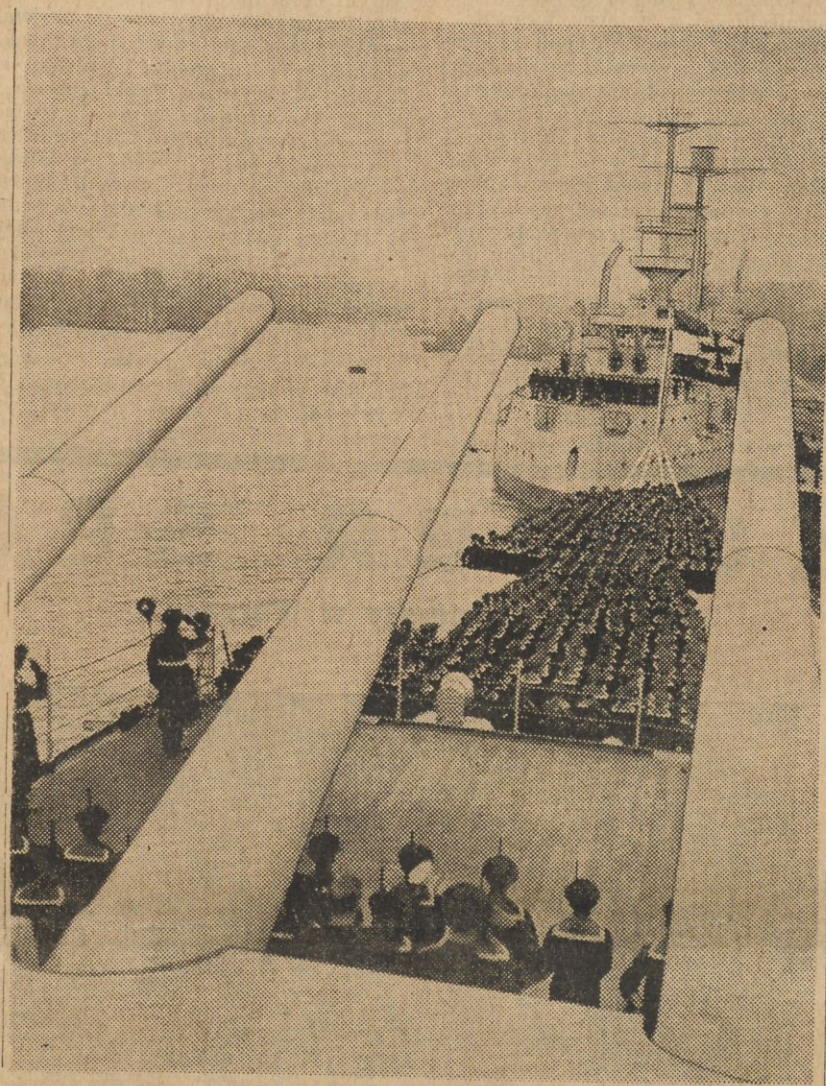
Podjął się przejrzania szczegółowego statutu i zastosowania się do złożonych wniosków, poczem zwołał walne zebranie z nowoprzyjętych członków — prez. Maleszewski zakończył dziękując zebranym za liczne przybycie i życzył

owocnej pracy.

Zaznaczamy na ostatku, że celem Stowarzyszenia jest propaganda turystyczna m. Wilna i Wileńszczyzny w kraju i zagranicą oraz wspólna akcja w kierunku stworzenia w Wilnie udogodnień i atrakcyj dla zwiedzających go turystów, podjęta przez zrzeszone: gminę m. Wilna, instytucje i organizacje gospodarcze i społeczne, zakłady przemysłowe, przedsiębiorstwa i osoby prywatne, zainteresowane ekonomicznie wzrostem ruchu turystycznego m. Wilna.

H. R.

Zbrojenia morskie Niemiec



Na fotografii widzimy pomiędzy lufami dział świeżozaciągniętą załogę nowego pancernika niemieckiego „Admiral Scheer”. Na drugim planie wycofany po 30-letniej służbie stary pancernik niemiecki „Hessen”, o którym było tak głośno podczas wojny światowej.

Wiec akademicki

Sprawa 120-tu studentów Wydziału Prawa i Nauk Społecznych, niedopuszczonych do egzaminów poprawczych w terminie nieprzepisowym, nie przestaje być aktualną. Pierwotna decyzja ministerstwa została zmieniona, natomiast Uniwersytet St. Batorego nie daje skreślonym żadnej nadziei. Pisaliśmy zresztą już o staraniach skreślonych i niedopuszczonych do poprawek studentów — i o stanowisku dziekanów USB.

Skreśleni i niedopuszczeni do poprawek studenci postanowili odwołać się do ogółu akademików USB, zarówno chrześcijan jak i żydów (ponieważ wśród skreślonych są i chrześcijanie i żydzi), aby uzyskać poparcie moralne ogółu akademików. W tym celu delegaci niedopuszczonych i skreślonych studentów prosili Bratnią Pomoc, aby zwołała wiec. Zarząd Bratniej Pomocy, mający **większość endecką**, pierwotnie zgodził się, lecz po tem wycofał się i pozostawił studentów własnemu losowi. Zarząd Bratniaka o większości endeckiej nie stanął po stronie skreślonych i niedopuszczonych — przeważnie niezamożnych akademików.

Studenci dali sobie jednak radę. Zebrali wystarczającą ilość podpisów i Rektor zezwolił na wier ogólno-akademicki z udziałem studentów chrześcijan i żydów.

Wczoraj wieczorem wiec ten odbył się w sali Śniadeckich USB. Przybyło kilkakset akademików. Na przewodniczącego wybrano większością głosów Mutę Dziewicką. Kuratorami wiecu byli profesor Iwo Jaworski i profesor Patkowski. Na początku zebrania bojówka en-

decka dała o sobie znać niekulturalnymi okrzykami pod adresem Żydów, a następny znany jej przywódca oświadczył z mównicy, że „młodzież wszechpolska” udziału w wiecu **nie weźmie i opuszcza salę**.

Przemówienia były rzeczowe i obrazowały katastrofalną sytuację życiową skreślonego akademika, mającego pół dyplomu w kieszeni, lecz zmuszonego zrezygnować ze studiów wogóle wobec braku środków materialnych. Pozostanie bowiem na drugim roku studiów po ciąga za sobą zwiększone opłaty.

Wreszcie wybrano delegację z 11-tu osób, która rozpocznie starania, zmierzające do skłonienia Ministerstwa do zmiany jego pierwotnej decyzji. Poza tem uchwalono rezolucję, która m. in. apeluje do ministra W. R. i O. P., aby zainteresował się bliżej sprawą skreślonego i niedopuszczonych do egzaminów poprawkowych studentów.

Po zebraniu wydarzył się incydent, który tak dobitnie charakteryzuje pewną grupę bojówkarzy endeckich. Oto bojówka po opuszczeniu sali Śniadeckich ustawiła się na dziedzińcu. Czekając. Gdy wyszli Żydzi, sześciu barczystych i wysokich jegomościów z grubymi laskami w rękach i na czele z osławionym przywódcą rzuciło się na kolegów Żydów. Jeden z napadniętych próbował bronić się, wtedy szóstka nasadła na niego i zaczęła młócić laskami. Co za odwaga, co za rycerskość! W sześciu na jednego.

(w)

— RADJOSTACJA W TORUNIU.

Onegdaj wojewoda pomorski przyjął przedstawicieli Polskiego Radja, którzy zapewnili wojewodę, że radjostacja toruńska zostanie ukończona 15 grudnia i natychmiast rozpocznie nadawanie audycji.

— **TOWARZYSTWO IM. ELIZY ORZESZKOWEJ W GRODNIE** łącznie z Centralą w Warszawie wydają nowy nakład wyczerpanej zupełnie powieści „Ad astra” — Elizy Orzeszkowej, która jest dwugłosem autorki z p. Rómskim. Wydawnictwo to już w dniach najbliższych ukaże się na półkach księgarskich.

— **„WAMPIR Z ŁOWICZA” APELUJE.** — Niedawno w Sądzie Okręgowym we Włocławku toczył się proces przeciwko Tadeuszowi Einsteinowi, potwornemu mordercy z Łowicza. Ponieważ zbrodnia „wampira” była popełniona z premedytacją sąd I instancji skazał go na 15 lat więzienia. Od wyroku tego adw. wniosł apelację. Ciekawa ta rozprawa odbędzie się 10 grudnia br.

Dotychczas Einstein przebywa w więzieniu we Włocławku, na rozprawę ma być dostawiony do Poznania pod silną eskortą policyjną.

— **WYSTAWA PRZECIWGAZOWA W TORUNIU.** W auli państwowego gimnazjum męskiego im. Kopernika otwarta została wystawa przeciwgazowo-lotnicza, zorganizowana przez miejski komitet L. O. P. P. przy współudziale komitetu wojewódzkiego.

Endecja i jidiszyści krzyczą: „precz z Tuwimem!”

R. Holcerówna, artystka warszawskiej sceny żydowskiej jest bezsprzecznie utalentowaną recytatorką. Szczególnie tam, gdzie sam motyw z natury swej jest heroiczny, potrafi dramatyczną siłą swego głosu, plastyką gestu, grą twarzy, rąk i postaci porwać obojętną nawet dla treści recytowanego słowa publiczność. W recytacjach o motywach lirycznych jest nieco słabsza, choć i tu wykazuje bardzo wysoką kulturę słowa.

Podczas recytacji zaszedł na sali incydent, którego na tem miejscu nie możemy nie poruszyć, posiada bowiem głębsze znaczenie. P. Holcerówna, doskonała recytatorka polskiej poezji, uczennica szkoły dramatycznej w Krakowie i artystka polskiego teatru, wybrała m. in. dla recytacji również wiersz Tuwima „Do prostego człowieka”. Przy wymienianiu nazwiska autora wybuchła na sali burza protestów. Odezwały się głosy „precz z Tuwimem!”, a jeden z organizatorów wieczoru wyjaśnił, że po słynnym reportażu Tuwima o Żydach nie może on, choćby był nie wiadomo jak utalentowanym poetą, znaleźć się w repertuarze żydowskim. Naprawdę artystka próbowała tłumaczyć, że nie obchodzi jej działalność społeczna, czy przekonania indywidualne autora, a wartość artystyczna jego poezji. Zaciętrzewiona część publiczności nie dała się przekonać (była również opozycja), i do recytacji wiersza nie doszło. Protestujący przeciw Tuwimowi, chcąc zaakcentować, że to o Tuwima właśnie chodzi uprosili równocześnie recytatorkę o kilka wierszy innych autorów polskich, co p. Holzerówna chętnie spełniła.

Oczywiście, można ostatecznie zrozumieć intencje, które kierowali się ci, którzy obrażali na tuwimowski reportaż chcieli w ten sposób przeciw niemu zademonstrować. Ale na tym samym wieczorze recytowała p. Holzerówna niezwykle „antysemicki” wiersz żydowskiego poety Rabona. Protestujący wychodzili widocznie z założenia, że co wolno żydowskiemu poecie Rabonowi, tego nie wolno Tuwimowi, przecie moźjeszowego wyznania. Nie rozumiemy dlaczego.

Poeta żydowski S. J. Imber w apostrofie do Tuwima (Asy czystej rasy, str. 40) pisze: „Co nam i Tobie, Tuwimie, co nam i Tobie Słonimski, co nam i wam wszystkim, którzyście nas się wyparli, lub nas nigdy nie znali? Wyrzekliście się przynależności do narodu żydowskiego, obcość i wrogość okazujecie nam nieraz w nieznajomości naszej duszy, pieśń wasza rozbrzmiewa nie językiem naszym narodowym, ani językiem naszego ludu. Za nie nie chwała nas, niechaj nas za was i nie ganiaj”. Tak pisze poeta, który prawi o poezji szczytów, o krwi bratniej, co płynąć ma przez żyły wszystkich poetów, o duchu bratnim, co płynąć ma przez wszystkie śpiewy natchnionych.

Charakterystyczne jest, że incydent był wywołany przez redaktora gazety żydowskiej „Tog”, a potępiło go nazajutrz pismo sjonistyczne „Cajl”.

Bojkot Tuwima na wieczorze recytacyjnym poezji żydowskiej należy także do zacytowanej powyżej kategorii argumentów. Dowodzi on jeszcze raz, jak blisko się schodzą drogi wszystkich nacjonalizmów, gdziekolwiekby ich nie szukać, w obozie żydowskim, polskim i wszystkich zresztą nacjonalizmów świata.

W. Mer.

KOREPETYCYJ, LEKCYJ

w zakresie od I—VIII klasy gimnazjum, ze wszystkich przedmiotów, (specjalność: polski, matematyka i fizyka) udziela były nauczyciel gimnazjum. Warunki skromne. Postępy w nauce i wyniki pod gwarancją. Łaskawe zgłoszenia: Wilno, ul. Królewska 7/2, m. 13.

ODCZYT O POWODZI

wicewojewody krakowskiego p. Walickiego

Wczoraj w teatrze na Pohulance wice-wojewa krakowski p. Tadeusz Walicki wygłosił odczyt o historii, przyczynach, skutkach powodzi w Małopolsce i o środkach zaradczych przeciw najokropniejszej z klęsk żywiołowych.

Składając gorące podziękowanie społeczeństwu Wilna za wydatną pomoc ofiarom powodzi, p. wice-wojewa podkreślił, że naogół dużo się o niej mówi i pisze, rzadki jednak ogół zna przy czyny tej klęski, która w Małopolsce Zachodniej jest zjawiskiem niemal codziennym. Już Długosz w swoich kronikach wspomina o 15 powodziach w XV stuleciu. W wieku XVI powodzi było 13, w XVII wieku 7 razy powodzi nawiedziły Małopolskę, w XVIII — również 7. O powodziach z XIX wieku mamy już wiadomości dokładniejsze. W 1813 r. wody zalały Małopolskę, Śląsk, Czechy, Morawy, a między in. udaremniły Napoleonowi marsz przez te ziemie.

W XX stuleciu rzeki wystąpiły z brzegów — (Dniestr i inne), 1900 roku, zalewając 21 powiatów, w 1902 r. — pod wodą znalazło się wówczas 20.000 ha ziemi uprawnej; w 1903 r. wylały Wisła i Dunajec, obejmując 16 powiatów i wyrządzając olbrzymie straty; w lipcu 1906 r. Wisła, Dniestr i Prut zatopiły 37 powiatów; w 1913 r. od kwietnia do września rzeki wystąpiły z brzegów 11 razy wyrządzając strat na 312 milj. koron austriackich, jak głosiły oficjalne dane; w 1925 r. wody zalały 149.000 ha zniszczyły 3.350 budynków, straty wynosiły 56 milj. zł.; wreszcie w lipcu 1934 r. rzeki wylały w województwach krakowskim, lwowskim, kieleckim, warszawskim, lubelskim i pomorskim, wyrządzając strat na sumę 150 milj. zł.

We wszystkich tych powodziach uderza brak okresowości. Powodzi niepodobna przewidzieć, nawet w przybliżeniu. Dzięki swemu położeniu geograficznemu, Polska leży na granicy wpływów cyklonów i antycyklonów. Góry karpackie zatrzymują zwały chmur i te w postaci opadów zasilały rzeki podkarpackie, jak Dunajec, Raba, Skawę, San i in. a wówczas woda, spływając z gór, zalewa niziny.

Powódź tegoroczna, zdaniem kierownika PIM'u dr. Bartnickiego, spowodowały olbrzymie ilości intensywniej pary wodnej, które naciągnęły od południa, częściowo w postaci gradu rola dająca się we Włoszech, w miejscowościach Rivanto i Aspezzio. Reszta, ochłodzona, spadła, jako rześkisty i długotrwały deszcz w Podkarpaciu, nadmiernie zasilała rzeki woda, która nie mogła już zmieścić się w korycie. Według obliczeń inż. Rundo, w ciągu całego roku ub. Dunajec miał opadów 1.100 mm, w ciągu 16 i 17 lipca br. — 312 mm., czyli 30 proc. opadów rocznych; Raba rocznie 876 mm., w krytycznych 2 dniach 287 czyli 29 proc., Skawa w roku ub. 962 mm. — 16 i 17 lipca 248 mm. — 20 proc.; Soła 983 mm. — 111 mm. czyli 11 proc., dzięki czemu ocalał Kraków (najmniejszy procent nasilenia wód).

Podobny stosunek opadów w Europie nie jest wogóle znany, nie notowały go żadne kroniki. Poziom wezbranych wód podnosił się od 3 do 6 i pół mtr. ponad poziom normalny, a na wet jeszcze wyżej (w Szczawnicy 10 mtr.).

Powstałe pytanie, w jaki sposób zaradzić zlewu, jakie przedsięwziąć środki, aby straszliwa klęska podobna do tegorocznej, więcej się nie powtórzyła?

W pierwszym rzędzie środkami takimi są wały ochronne i uregulowanie rzek. Podczas ostatniej powodzi wały, co prawda, nie dopisały. Woda niektóre zniszczyła, a niemal wszystkie zalała. Nie świadczy to jednak o nieskuteczności tego

środka. Wały te sypano jeszcze za czasów austriackich, sporządzali je austriacy inżynierowie i mimo, że szereg osób, między innymi ówczesny minister Kędziorek i inni błagali i przekładali, że wały należy usypać o 1 metr wyżej ponad zamierzoną wysokość, władze austriackie, niechętnie dla polskiej ludności, postawiły na swoim i usypały wały, niedostatecznie wysokie. Dopiero teraz polscy inżynierowie przystąpili do sypania stosownych wałów ochronnych. Dotychczas takich wałów zbudowano 200 klm., pozostaje jeszcze 1000 klm., wymaga to jednak ogromu pracy i dużo czasu i pieniędzy.

Drugim środkiem zaradczym jest budowa w górnych biegach rzek przegród i basenów retencyjnych w celu zatrzymania nadmiaru wody i po opadnięciu jej w dolnych biegach — odprowadzenie górnych wód słuzami. Pierwszy taki basen retencyjny o pojemności 34.000.000 mtr. sześć. został już zbudowany w Porębie w woj. krakowskim. Drugi ma być zbudowany w Rożnowie, w dorzeczu Dunajca, obliczony na 200.000.000 mtr. sześć. pojemności, długi na 8 klm. i szeroki 1 klm., zajmując przestrzeń 2.000 ha. Ogólna pojemność basenów retencyjnych, które pnieśli do wody Toły, Skawy, Raby, Białki, Kamienicy, Solnicy, Łososiny, Czarnego Dunajca, Kamienicy i kilku jeszcze innych rzek, wyniesie 341 milj. metrów sześć.

Wreszcie trzecim środkiem, zastrzegającym katastrofę powodzi, jest zalesienie stoków gór, przyczem ogromną rolę odegrywa w tym wypadku wiek drzew. Przeprowadzone w ciągu 13 lat badania w Stanach Zjednoczonych, w sta-

nie Colorado dowiodły, że miejscowości zalesione o 46% są bardziej zabezpieczone przed powodzią od miejscowości pozbawionych zalesienia.

W Polsce tych warunków brakowało. Toteż woda zalała płony na 178.000 ha, zniszczyła 73.000 gospodarstw, 100.000 ludzi pozbawiła dochu i kawałka chleba, 3000 domów zostało doszczętnie rozbitych, 27.000 zburzonych, 35.000 dzieci w wieku do 15 lat bez strawy i szkoły, 84 milj. zł. strat. Gdy wody opadły, co trwało do 12 dni, powodzianie na miejscu swych gospodarstw znaleźli zwały mułu i piasku, ocalałe budynki były pokryte pleśnią, stopy trupów bywały i nawet ludzi, gdyż podczas powodzi zginęło do 100 osób. Zapach zgnilizny i rozkładających się trupów czuć było na odległość 15 klm. Początkowo obawiano się epidemii, jednak wysiłki władz sanitarnych i Polskiego Czerwonego Krzyża zażegnały to niebezpieczeństwo. Ze wszystkich stron Polski zaczęła napływać pomoc. Powodzianie otrzymali 40 kilometrów wagonów zboża i dzięki temu na całym terenie, nawiedzonym przez powódź, oziminę już zasiano. Podzielono między powodzian 3.000 wagonów opału, otrzymując budulec wartości 2 milj. zł. Ogólna pomoc powodzianom obejmuje 130 kilometrów wagonów i dzięki niej do przyszłych zbiorów jest nadzieja utrzymać 100.000 ludzi, 25 tysięcy krów i 15 koni (tyle była została w krakowskim).

Po zakończeniu prelekcji p. wice-wojewa pokazał nielicznie, niestety zebranej, publiczności, zdjęcia z terenów powodzi, wyświetlone zapomocą epidjaskopu.

Jeszcze w sprawie „trebników“ (przyjętych przez 115 księży) „Cytaty“ p. Charkiewicza

Ktoś dostatecznie naiwny w „Dzienniku Wileńskim“ w N-rze tego pisma z dnia 5 listopada zamieścił artykuł p. t. „Jeszcze w sprawie trebników na Wileńszczyźnie“ (?).

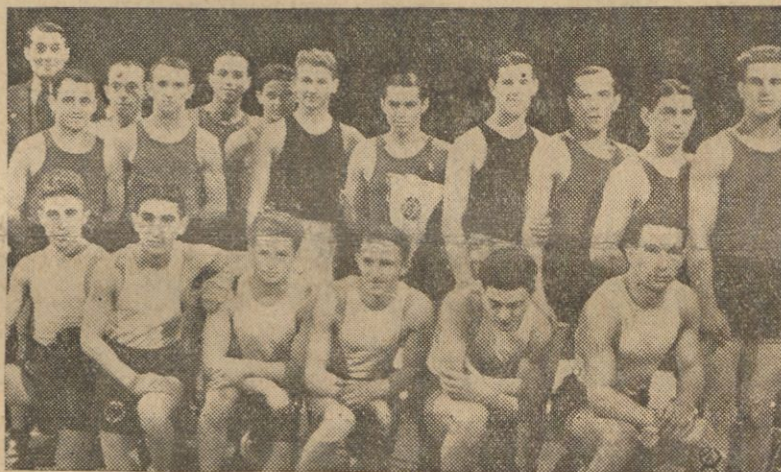
Całą treścią tego artykułku, który ma być odpowiedzią na prace pp. Studnickiego i Nagrodzkiego, były **dowolne wybrane** sprawozdania z lat 1873 i 1874, ale nie wcześniejszych trzech gubernatorów (po jednym od każdego): wileńskiego, kowieńskiego i grodzieńskiego, z **pominięciem** oczywiście sprawozdań z terenu Mińszczyzny, ponieważ tam najbardziej działali księża — rusefikatorzy kościoła.

Na trzeci dzień po tendencyjnym artykule w „Dzienniku Wileńskim“ wystąpił w „Słowie“ p. dr. Walerjan Charkiewicz, uzbrojony w ten sam bagaż naukowy i archiwalny, jaki udało mu się zapożyczyć (oczywiście bez cytowania tego źródła) od autora tamtego artykułku. W artykule swoim bardzo pompatycznym, pod obłudnym tytułem: „**Duchowieństwo katolickie w okresie najcięższych prób**“ p. Charkiewicz, z wyjątkiem cytaty z książki ks. Jana Wasilewskiego, stwierdzającej uległość biskupa Staniewskiego w stosunku do rządu rosyjskiego, **nie potrafił nie dać ponadto co wziąć z „Dz. Wil.“** — Jednak prześcignął swego mistrza w **odwadze zaperowania** materiału dowodowego. Pan Charkiewicz, cytując sprawozdanie wileńskiego gubernatora z roku 1873, iż nikt więcej z pośród księży gubernij wileńskiej nie przyjął rosyjskiego trebnika, **opuścił tendencyjnie słowa: „oprócz osób** wymienionych w spisie przed przedstawionym dn. 9 stycznia 1871 r. za Nr. 342“.

Po tym wyczerpie nikt zapewne nie zechce z takim „historykiem“ polemizować. w. i.

KURJER SPORTOWY

Bokserzy węgierscy w Warszawie



W niedzielę odbył się w Warszawie towarzyski międzynarodowy mecz bokserski pomiędzy drużynowym mistrzem Węgier B. T. K. z Budapesztu a drużynowym mistrzem Warszawy Makali. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 8:8. Na zdjęciu — obie drużyny bokserskie

Walne nadzwyczajne zebranie bokserów

Polski Związek Bokserski nie udzielił subwencji bokserom wileńskim. Odpisał, że woli zwołać nadzwyczajne walne zebranie, by na miejscu zbadać sytuację upadku pięściarstwa wileńskiego.

Walne nadzwyczajne zebranie odbędzie się 8 grudnia. Na zebraniu obecny będzie delegat PZB. Zarząd Wil. Okr. Zw. Bokserskiego postawi na zebraniu wniosek **rozwiązania okręgu wileńskiego**, gdyż praca jest niemożliwa. Kluby prowadzą jakąś tajemniczą, a zakulisową robotę, nie mającą nic wspólnego ze sportem, a opartą jedynie tylko na prywatnych ambicjach ludzi, którzy nie powinni zajmować stanowisk w społeczeństwie sportowym. Z drugiej zaś strony Wilno nie otrzymuje absolutnie żadnej pomocy ani moralnej, ani materialnej od władz centralnych. Stan taki, trwający kilka lat wyciężył do reszty

organizm pięściarstwa wileńskiego.

Zebranie będzie bardzo ciekawe. Poruszone na nim będą niewątpliwie wszystkie aktualne sprawy, a trzeba przypuszczać, że raz może już nareszcie nastanie spokój który pozwoli, wytrwale pracować. Wniosek rozwiązujący OZB. ma oczywiście charakter demonstracyjny.

Ogólne zaciekawienie budzi sprawa bokserów Ogniska KPW, którzy jak już pisaliśmy otrzymali bez wiedzy klubu karty zwolnienia, wydane nieprawie przez kierownika sekcji bokserskiej. Afera ta wiąże się ściśle z szeregiem osób, stojących opodal władz bokserskich, które chcą uprawiać w sporcie grę zakulisową.

Cała ta sprawa wypłynie niebawem na forum, a wówczas poświęcimy jej trochę więcej miejsca.

Opinia Rady Naukowej w sprawie sportu w szkole

Odbyło się w Warszawie w sali konferencyjnej Państwowego Urzędu W. F. posiedzenie komisyjnej Rady Naukowej W. F., w którym wzięli udział następujący członkowie Rady:

Wiceprzewodniczący — gen. dr. St. Rouppert, prof. Ciechanowski, ppłk. doc. Dybowski, ppłk. dr. Gilewicz, k. Muszałówna, wiz. H. Olszewska, wiz. Wyrobek, prof. dr. Piasecki, doc. dr. G. Szulc, wiz. Sikorski — oraz przedstawiciele P. U. W. F. wiceprezident ppłk. Engell, kpt. dr. Rettinger, kpt. Kawalec, p. Miłobędzka, przedstawiciel Min. W. R. i O. P. — nac. J. Błoński, wreszcie — zaproszeni pp. dyr. Ambroziewicz i instr. Krawczyk

Zebraniu przewodniczył gen. St. Rouppert. — Referat p. t. „Zarys struktury organizacyjnej sportu w szkole oraz sprawa regulaminu sportowego dla szkół“ wygłosił wiz. Zygmunt Wyro-

podnosić sprawność fizyczną młodzieży, specjalnie w tym kierunku uzdolnionej. Klub młodzieżowy miałby być na polu sportowym reprezentacją młodzieży danej miejscowości.

Członkiem klubu mógłby być uczeń, który:

a) wykazuje dobre postępy w nauce i zachowuje się nienagannie;

b) jest nie tylko zrówny, ale także dobrze rozwinięty i posiada fizyczne warunki do doskonałości w sportowej;

c) zdobył POS;

d) wykazuje dostateczne techniczne opanowanie danej gałęzi sportu i zdobył w niej odznakę sprawności.

Ponadto Rada Naukowa wysunęła główne punkty, na których oprzeć się winien przyszły regulamin zawodnictwa młodzieży szkolnej.

JUTRO ZEBRANIE LEKKOATLETÓW.

Jutro w sali Ośrodka WF. odbędzie się o g. 19 walne doroczne zebranie WOZLA.

Na zebraniu odczytane będą sprawozdania usłgających władz, a potem dokonane zostaną wybory nowych władz związku.

Kluby przysyłają swych upoważnionych piśmiennie delegatów.

ANDRZEJEWSKI ZOSTAŁ WCIELONY DO WOJSKA.

Popularny hokeista wileński Alfred Andrzejewski został wcielony do wojska. Tak fatalnie wypadło, że Andrzejewskiego wcielono do jednego z pułków stacjonujących koło Poznania.

Utalentowany ten hokeista nie będzie więc mógł w tym sezonie grać w drużynie wileńskiej.

GODLEWSCY POJECHALI DO KATOWIC.

W poniedziałek wieczorem wyjechali z Wilna do Katowic bracia Godlewscy, którzy w Katowicach wezmą udział w obozie treningowym najlepszych hokeistów polskich.

TURNIEJ KOSZYKÓWKI.

W dn. 11, 12, 14, 18 i 19 bm. odbył się w ZAKS-ie wielki turniej koszykówki, do którego się zgłosiło 5 zespołów męskich.

Zwyciężył zespół o składzie: Aduński, Gurwicz, Rabinowicz, Szwareman I i Krejberg, bijąc w finale zespół: Aronowicz, Romm, Blumowicz, Sołonojć i Tennenbaum w stosunku 27:11.

Zwycięski zespół zdobył tytuł: „Jesiennego mistrza“, poszczególni gracze — piękne upominki.

Turniej miał wielkie powodzenie, specjalnie rozgrywka finałowa, która zgromadziła na sali ZAKS-u liczną publiczność.

TRENINGI BOKSERÓW Z. K. K. S-u.

Jedyny na terenie Wilna dyplomowany trener Polskiego Komitetu Olimpijskiego p. Bronisław Mironowski objął wyszkolenie Sekcji Bokserskiej ZAKS-u. Zaangażowanie p. Mironowskiego należy uważać za b. udane posunięcie Zarządu, gdyż wysokie kwalifikacje, rutyna i wieloletnia praktyka tego popularnego boksera daje najlepsze gwarancje należytego pokierowania sekcją bokserską. Treningi odbywają się w poniedziałki i piątki od godz. 20 min. 30 do 21 min. 30.

SUCHA ZAPRAWA NARCIARSKA.

We środy i piątki od godz. 19 min. 30 do 20 min. 30 odbywa się na sali ZAKS-u „Sucha Zaprawa Narciarska“ pod kier. p. Wójcickiego. — Ćwiczenia powyższe mają wielkie powodzenie, dzięki doskonałemu systemowi i różnorodności ćwiczeń, stosowanym przez p. Wójcickiego.

Książka — to chleb powszedni —
Karmi rozum, uczucie i fantazję.

NOWA
Wypożyczalnia książek
Wilno, ul. Jagiellońska 16, m. 9.
OSTATNIE NOWOŚCI.
Kaucja 3 zł. Abonament 2 zł.

3.000 certyfikatów palestyńskich dla Żydów z Polski

Rząd palestyński wyznaczył na bieżące półrocze 9750 certyfikatów (pozwolen na wjazd) dla Żydów pragnących wyemigrować do Palestyny. Z tej liczby należy jednak odliczyć 2.200 certyfikatów, które zostaną potrącone na rachunek nielegalnej imigracji oraz turystów, którzy pozostają w Palestynie. Żądania więc Agencji Żydowskiej zostały uwzględnione tylko w 40 proc.

Co do liczby certyfikatów przeznaczonych dla Żydów, emigrujących z Polski brak jeszcze oficjalnych wiadomości. Według prywatnych informacji, jakie posiadają koła sjonistyczne liczba certyfikatów dla tej kategorii emigrantów wyniesie 3000.

Centralny Wydział Palestyński czyni starania, by liczba ta została powiększona, ponieważ napływ kandydatów na wyjazd do Palestyny wraża z każdym dniem. Tylko nieznaczna część zgłaszających się uzyskuje jednak możliwość wyjazdu. Pewna liczba certyfikatów palestyńskich zostanie przeznaczona dla organizacji rewizjonistów, wskutek pokoju partyjnego, zawartego niedawno pomiędzy ostro zwalczającymi się partiami robotniczymi a związkiem rewizjonistów. (m).

O tych, od których najwięcej żądamy (Związek Zawodowy służby żeńskiej)

Spółeczeństwo nasze dołą służące niewiele się zajmuje, a są to jednak jednostki od których najwięcej wymagamy. Idąc od najwyższych do najniższych warstw społecznych, bez ich pomocy obejść się dotąd nie możemy. Któż jest tą szarą roboczą mrówką, na której spoczywa największy i najmudniejszy ciężar obowiązków domowych, jeśli nie służąca, komuż jeżeli nie jej, powierzamy najczęściej najdroższe swe skarby — na sze dzieci? Czy nie służąca — „niania“ pierwsza zaczyna kształtować młodocianą duszę dziecka? Im też powierzamy często opiekę nad całym swoim mieniem. Toteż nie dziwnego, że szukając pomocnicy domowej wymagamy waleńców, które chcemy, by posiadała osobą mającą wejść do naszego ogniska domowego. Chcemy by była poniekąd członkiem rodziny, uczciwa bezwzględnie, prawa, łagodna, wyszkolona w swoim zawodzie, czysta, pracowita, milej powierzchowności, naturalnie „niebardzo wymowna“, oczywiście nie posiadająca kłopotliwych znajomości w postaci kuzynów i kuzuszek, a co najważniejsze ma być zdrowa, silna, no i nie leciwa, do lat 30-tu, najwyżej 40-tu. Broń Boże „nie otyła“, bo taka jest ociążała w pracy, nie za chuda, bo taka jest słaba. Naturalnie z całym rozmachem podpisze każdy taką receptę, poszukując służącej, któżby chciał innej, jak takiej wyidealizowanej w pojęciu powyższem. Niestety, skąd że je wziąć? A co zrobić z temi, które szukając pracy, są bez dachu nad głową lub zestarzały się tracąc zdrowie na usługach naszych? Na te bolączki społeczne radzą różne organizacje w większej lub mniejszej mierze, a jeśli praca ich nie jest tak owocną, czy nie jest to w większym lub mniejszym stopniu winą wynikającą z braku pomocy ze strony społeczeństwa?

Nie wiele jest takich, którzy chcą się zająć dołą służącą. Nader rzadko słychać o zapewnieniu im losu na starość, wypłacaniu emerytur i t. p. Dawniej we dworach wiejskich był ten zwyczaj, dziś dwory znikają z powierzchni życia, więc i te tradycje również.

Po raz pierwszy pomyślano o losie służących w Wilnie za inicjatywą ś. p. Józefa Montwiłły, w roku 1903 przystąpił on do założenia organizacji dla służby żeńskiej pod wezwaniem św. Zyty. Na jakież natrafił trudności. Najprzód ze strony rządu zabornego, który gnębił wszystko w czem mógłby się potęgować duch polski wiedząc, że właśnie w służących, od suterenu do poddaszy znajdują się nieustraszone apostołki wiary i polskości, które już nieraz pokazały jak potrafią bronić po swojemu swoich ideałów. Powtóre ze strony społeczeństwa, nierozumiejącego potrzeby organizowania służących, przeszkadzano w tem, uprzedzając ujemnie do danej Organizacji i utrudniając branie udziału w zebraniach. Dalej i od samych dziewcząt, nie przygotowanych do życia organizacyjnego, bywały także różne niespodzianki. Lecz ś. p. Montwiłł zbyt był energiczny by ustąpić z placu boju, to też w 1904 r. powstało upragnione dzieło, powoli rozrastając się liczebnie.

Pierwszą siedzibą św. Zyty były mury po-Franciszańskie. Co dała ta organizacja wiedzą ci, którzy zmuszeni opuścić własny domy, po wielu latach wracając zastali swoje mienie nietknięte, zawdzięczając właśnie bohaterstwu poświęceniu członkiń organizacji. Choć twórca zbrożnego dzieła ś. p. Józef Montwiłł przeszedł do wieczności, dzieło Jego trwa dotąd.

W roku 1926 zawdzięczając pożyczkę otrzymaną z Banku Kraj. i przy wydatkach pożyczkach członkiń, oraz ofiarnej pomocy oddanych ludzi, Organizacja na była dom własny, przy zauł. Kazimierzowski nr. 3. Wprawdzie ciężar jeszcze na domu pożyczka długoterminowa w wysokości około 60 tysięcy złotych, pomimo tego do 95 członkiń chorych, starych, niezdolnych do pracy i bezrobotnych, korzysta ze schroniska, mając o-

piekę lekarską, światło, opał, oraz po moc w odżywianiu. Za powyższe świadczenia opłata wynosi od zamożniejszych 13 gr. dziennie, biedniejsze zaś korzystają ze świadczeń bezpłatnie.

W roku 1933 został przeprowadzony konieczny kapitalny remont domu, w większej części z pożyczek członkiń, w sumie około 16 tysięcy złotych. **Chrześcijański Związek Zawodowy Żeńskiej Służby Domowej** jak brzmi nazwa stowarzyszenia, obecnie liczy około 400 członkiń, z których bezrobotne otrzymu-

ją pracę w miejscowym biurze pośrednictwa, a chore i pozostające bez środków otrzymują pożywienie. Organizacja płaci wszystkie podatki, pomimo kilka krotnie skierowanych podań do Ministerstwa Skarbu z prośbą o zwolnienie, ze względu na społeczny charakter. Chrześcijański Związek Zawodowy Służby Żeńskiej dąży do wyrobienia swoich członkiń w kierunku większej sprawności, umiejętności i oświaty przez pogadanki religijno-moralne, oświatowo-zawodowe i przez praktyczne nauczanie zajęć zawo-

dowych. Sporo ze starszego pokolenia jest analfabetek.

W zrozumieniu własnego dobra powinniśmy współpracować z tą organizacją przez zachęcanie i ułatwianie służącym brania udziału w zebraniach, pamiętając, że służąca wyrwana ze środowiska rodzinnego, pozbawiona opieki rodzicielskiej od najmłodszych lat, skazana na tułaczkę potrzebuje wyrozumiałości na swe braki, kierunku, zachęty i będzie do pracy, ukochania swego stanu i w tym celu potrzebuje kilku godzin oderwania się od codziennych zajęć w niedzielę, by w łonie danej Organizacji znaleźć pocucie odpowiedzialności zawodowej i odpowiednią rozrywkę, aby nie były zmuszone szukać jej w niepożądanym towarzystwie i miejscu, tak nieraz mającym dla nich zgubne następstwa.

Z. G.

Dając powyższe, czysto rzeczowe sprawozdanie o mało znanym, a tak bliskim światu naszym służącym, uważamy to za wstęp do uwag jakie się nasuwają przy obserwowaniu niskiego poziomu wykształcenia ogólnego i z tego płynących krzywd moralnych i materialnych naszym służącym.

Nadsyłanie uwag o powyższem nader pożądane.

H. R.

15-lecie rządów regenta Węgier

Regent Węgier Mikołaj Horty obchodził w tych dniach 15-lecie sprawowania regencji. Na zdjęciu — regent Horty w dn. 15-lecia swych rządów dokonywa przeglądu wojsk.



FRONTEM DO LNU

W dn. 18 b. m. o godz. 10 w lokalu Wileńskiej Izby Rolniczej odbyło się pod przewodnictwem gen. L. Żeligowskiego kolejne zebranie Rady T-wa Lniarskiego w Wilnie. Zebranie zaszczyciła swoją obecnością p. Premierowa J. Prystorowa, p. Rektor W. Staniewicz, przedstawiciele Związku Izby i Organizacji Rolniczych oraz Izby Rolniczej Lwowskiej, Poleskiej i Lubelskiej.

P. Dyr. Ludwik Maculewicz — Prezes Towarzystwa Lniarskiego w Wilnie — w sprawozdaniu z działalności T-wa Lniarskiego przedstawił całokształt akcji lniarskiej za pierwsze półrocze roku sprawozdawczego, z którego wynika, że akcja lniarska w wymienionym okresie rozwinęła się pomyślnie nadal.

W zakresie tkanin ludowych działa z wielką umiejętnością i powodzeniem Centrala Bazarów Przemysłu Ludowego. Skup tkanin wiejskich, dokonywany przez Bazy na terenach województw: wileńskiego, nowogródzkiego, białostockiego i poleskiego, osiągnął w roku 1933 — 34 imponującą cyfrę **1.610.000 mtr.** Cała ta ilość płótna została w okresie sprawozdawczym sprzedana, przytem nabywcami byli w 70 proc. wojsko, Monopol Solny i Dyrekcje kolejowe, zaś na wolnym rynku ulokowano **30 proc.** zapasu tkanin. W poprzednim roku sprzedaż na wolnym rynku wyniosła niespełna **20 proc.**, zakupionych przez Bazy.

Palące zagadnienie uregulowania rynku włókna lnianego zostało unormowane zarządzeniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Rolnictwa i R. R. z dn. 30. VIII. r. b. o powołaniu Komisji Standaryzacyjnej Lnu i Konopi z siedzibą w Wilnie.

Mimo stałego postępu akcji lniarskiej akcja ta ustawicznie napotyka na przeszkody ze strony przedstawicieli wielkiego przemysłu, dążącego do zahamowania zwycięskiego pochodu lnu przez dyskwalifikowanie — w interesie własnym przemysłu — wyrobów lniarskich. Przemysł jutowy ostatnio podjął energiczną akcję, mającą na celu przeciwstawienie się zwiększeniu używania worków lniarskich do opakowania cukru oraz wprowadzenia na nowo worka jutowego do opakowania soli, **aczkolwiek Monopol Solny w r. b. wykonał w 100 proc. plan przejścia na worki lniarskie**, które, dzięki wielokrotności użycia — są najtańszymi opakowaniami.

Drugą bolączką jest ciągła obawa o los Studium Rolniczego U. S. B. w Wilnie, którego udział w akcji lniarskiej nie kończy się tylko na przygotowywa-

niu bojowników frontu lniarskiego. Studium Rolnicze w Wilnie istnieć musi, gdyż pogłębiający się z roku na rok problem własnego surowca włókienniczego i rola ziem północno-wschodnich w jego produkcji, zbycie i przetwórstwie stawia Studium przed koniecznością naukowo-rozwiązywania bogatego zespołu problemów — mających, poza lokalną rolą, doniosłe znaczenie ogólnopolskie.

W wyniku ożywionej dyskusji nad sprawozdaniem p. Dyr. L. Maculewicz, inż. Cz. Dębicki zaproponował, by Rada uchwaliła rezolucję w sprawie obrony Studium Rolniczego, zaś p. Rektor W. Staniewicz postawił wniosek, by Rada przedłożyła Walnemu Zgromadzeniu Towarzystwa Lniarskiego do uchwalenia rezolucję w sprawie niebezpieczeństwa jutowego, jakie zagraża workowi lniarskiemu. Oba wnioski poparte przez gen. L. Żeligowskiego jednogłośnie przyjęto.

Po zebraniu Rady, w sali posiedzeń Wileńskiej Izby Rolniczej odbyło się Walne Zgromadzenie członków T-wa Lniarskiego, przy licznych udziałach członków, delegatów poszczególnych Izby Rolniczych, instruktorów roln., i instruktorów Kół Gospodyń Wiejskich woj. wileńskiego i nowogródzkiego. Na przewodniczącego zebrania wybrany został p. Tadeusz Żemoytel Naczelnik Wydziału Roln i R. R. Urzędu Woj. Wileńskiego. Po wygłoszeniu przez dyr. L. Maculewicza sprawozdania z działalności T-wa Lniarskiego, treść którego podaliśmy wyżej, został odczytany protokół Komisji Rewizyjnej. Zgromadzenie uchwaliło wniosek tej Komisji o udzielenie absolutorium Zarządowi T-wa, poczem prof. Janusz Jagmin wygłosił sprawozdanie z działalności Lniarskiej Centrali Stacji Doświadczalnej w Wilnie, w którym wszechstronnie zapoznał zebranych z całokształtem prac L. C. S. D.

Na zakończenie referatu, prof. J. Jagmin zademonstrował próbki włókna konopi wileńskich, podolskich, jugosłowiańskich i włoskich, wyprodukowanych na Polu Doświadczalnym Lniarskiej Centralnej Stacji Doświadczalnej w Berezewcu, oraz próbki zaślazu, nowej rośliny włóknistej, wyprodukowanej w ogrodzie doświadczalnym L. C. S. D. w Wilnie. Przeciętna wydajność zaślazu wynosi **2.000 kg.** włókna z ha. Włókno zaślazu może być używane do wyrobów powrozów, lin i t. p. zamiast egzotycznej manilli i sisalu. Wydajność konopi włoskich zbliżona jest do zaślazu, podczas gdy konopie wileńskie dają zaledwie 600 kg. z ha. Różnica długości de-

monstrowanych próbek włókna poszczególnych odmian konopi była duża, Włókno konopi wileńskich miało długości ca 1.50 m., podczas gdy włókno wyprodukowanych u nas konopi podolskich miało ca 2 m., a włoskich 3 m. dług.

Na wniosek Prezesa T-wa Lniarskiego p. L. Maculewicz Walne Zgromadzenie wybrało przez aklamację do Rady T-wa: p. p. gen. L. Żeligowskiego, Rektora W. Staniewicza, E. Bokuna Nacz. Wydz. Roln. i R. R. Urzędu Wojew. Nowogródzkiego, majora Z. Lankau'a J. Karczewskiego, inż. B. Wesołowskiego — Naczelnego Dyrektora Zakładów Żyrardowskich, prof. K. Żebrowskiego — Małop. T—wo Roln. we Lwowie, dyr. Cz. Kadenacego — Państw. Bank Rolny w Pińsku, posła W. Hyl, dyr. ks. Turczynowicza, Fr. Tymana — Centrala Bazarów, dyr. A. Kokocińskiego (Zw. Rez. Spółek Rolniczych) inż. Puławskiego (Białostocka Izba Rolnicza), dr. Wróblewskiego i Kozięły (Lubelsko-Podlaski Oddział T—wa). Prezesa Rotha (Poleska Izba Rolnicza) i przedstawiciela Wołyńskiej Izby Rolniczej.

Inż. Cz. Stuchocki — inspektor terenowy T-wa Lniarskiego — podzielił się z zebranymi bardzo ciekawymi spostrzeżeniami z terenów województw Małopolski, woj. lubelskiego.

P. E. Taurogiński — wiceprezes T-wa Lniarskiego w referacie „Organizacja zbytu nasion lniarskich“ przedstawił powody, dla których powstała — poza ustaloną ceną — cena rynkowa, znacznie niższa od ustalonej, i wyraził zdanie, iż Cent. Obrót Nasionami Oleist. w przyszłości będzie musiała ulec reorganizacji oraz stwierdził bardzo ważny fakt, iż w roku bieżącym przeciętna cena 1 kg. nasion lniarskich była o zł. 10 wyższa od przeciętnej ceny tych nasion w r. ub., skutkiem czego rolnicy w r. b. otrzymali za nasiona lniarskie o ca 5.000.000 zł. więcej niż w r. ub. Obecnie rolnik otrzymuje w olbrzymiej większości wypadków ustaloną cenę za nasiona.

Po referacie p. E. Taurogińskiego inż. Cz. Dębicki poinformował zebranych o uruchomieniu Miedlarni i Czesalni Lnu w Bezdanach oraz o skupach lnu, prowadzonych w terenie, a inż. A. Bendych o działalności Centrali Bazarów Przemysłu Ludowego.

Na wniosek Rady Walne Zgromadzenie uchwaliło niezwykle ważne dla rolnictwa naszych ziem rezolucje, których tekst podaliśmy we wczorajszym Nr-ze naszego pisma.

Iks.

Wieści i obrazki z kraju

Kołtyniany

— **PIĘKNA INICJATYWA. BYLE JA DOBRZE WYKONANO.** Koło Młodzieży Wiejskiej w Kołtynianach na zebraniu członków uchwaliło wybudować „Dom Ludowy. Na powyższy cel rozpoczęto zbierać ofiary.

K. T.

Sołty

Obchód Święta Niepodległości

Dzień 11 listopada wypadł w Sołach bardzo podniosło.

O godzinie 9 z placu szkolnego wyruszyła kompania Z. S. oraz dziesiątka szkolna do miejscowego kościoła na Mszę św. Po mszy nastąpiło odsłonięcie tablicy pamiątkowej poległych za Ojczyznę w czasie wojny z bolszewikami, z terenu gm. sołskiej. Tablicę umieszczono na frontowym murze nowozbudowanego kościoła parafialnego. Odsłonięcia dokonano w obecności kompanii Z. S., młodzieży szkolnej i tłumów parafian.

Z okazji odsłonięcia tablicy pamiątkowej do zebranych przemówił prezes Z. S. w Sołach.

Uformowany pochód rozwijał się na placu szkolnym. Dalsza część uroczystości odbyła się wieczorem, oprócz akademii uczniowskiej, która odbyła się po mszy św. Staraniem miejscowego pododdziału Z. S. urządzono akademię ku uczczeniu rocznicy odzyskania niepodległości.

Wobec przepelnionej wielkiej sali Z. S. ludnością z Soł i okolicznych wiosek odegrano fantazję ulaskową p. t. „Na postój” — Orwiczka i „Zasadzka” — Hertza. Do zebranych na akademii dłuższe przemówienie okolicznościowe wygłosił kier. wych. obyw. Jantos Stefan.

W akademii brał udział nowopowstały chór Z. S., który pod kier. p. Bortkiewicza odśpiewał szereg pieśni.

Zebrana publiczność z entuzjazmem oklaskiwała bogaty i należyte wykonany program wieczoru. Po akademii odbyła się zabawa. Nadmienić należy, że akademie urządzone przez Z. S. cieszą się bardzo zasłużoną popularnością, dużą frekwencją; starannym opracowaniem programu uzyskał sobie pododdział uznanie miejscowej i okolicznej ludności. Powierzenie Z. S. przez czynniki samorządowe organizowania wszelkich uroczystości o charakterze państwowym potwierdza to raz jeszcze.

Stefan Jantos

Kierownik wych. obywatelskiego.

Dzisiaj

— **Z ŻYCIA ODDZIAŁU L. M. i K.** Zarząd Oddziału L. M. i K. w Dziśnie ukonstytuował się w bież. mies. następująco:

Prezes p. Stanisław Antoszczuk, dyrektor gimnazjum, wice-prezes p. Adam Jacewicz, sędzia; sekretarz p. Karp Szaszko-Chwoszczyński, kierownik szkoły; skarbnik p. Zygmunt Giergowich, profesor gimnazjum, bibliotekarz p. Bronisława Szantyrówna nauczycielka, referent T. O. M. p. Piotr Kwietniewski, kierownik szkoły; referent turystyki wodnej p. Władysław Witkowski, sędzia.

Nowowybrany zarząd na zebraniu 17-go listopada r.h. ustalił jako najpilniejsze cele L. M. i K. w Dziśnie: budowę przystani, rozwój kajakarstwa przez zaopatrzenie w kajaki zarówno członków Ligi, jak i szerszego społeczeństwa, zwiększenie stanu liczebnego organizacji przez zjednanie nowych członków, zorganizowanie szkolnych kół L. M. i K., wreszcie urządzenie imprez propagandowych i dochodowych. Alfa.

Zarys historii walk o oświatę polską w Wileńszczyźnie i Mińszczyźnie. Ignacy Myślicki.

Gdy Komitet obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polską wydał kilka lat temu I-szy tom swych materiałów, ze zdziwieniem spostrzegł mieszkańcy Wileńszczyzny, że nasze tereny nie zostały wcale uwzględnione. Ani słowa o naszych walkach o polskość za pomocą tajnych szkółek, kół, organizacji, nie było. Niżej podpisana natychmiast zwróciła się o wytłumaczenie tak dziwnego faktu do Komitetu Organizacyjnego. Otrzymała odpowiedź, że owszem zwracano się do p. Haliny Zawadzkiej, do prof. Kościalskiego i p. Brensztejny, ale ani materiałów, ani rękopisów nie otrzymawszy, wydrukowali to co mieli. Wtedy została udzielona Komitetowi broszura p. L. Życkiej (Zarys tajnej oświaty na Wileńszczyźnie), z którą natrudno było się Komitetowi zapoznać, oraz dużo ustnych wiadomości, przez skierowanie szeregu osób do wskazanego przez Komitet prof.

Jesień tegoroczna jest wyjątkowo ciepła i długa. W kraju i zagranicą po raz drugi zakwitają i dojrzewają owoce i jagody, a nawet kwiaty.

Ludzie nawet bardzo starzy nie mogą się pochwalić, aby dużo takich jesieni przeżyli.

W Wileńszczyźnie prawie wszędzie po raz drugi dojrzwały poziomki i borówki, a w niektórych miejscowościach, jak np. w Gierwiatach — jabłoni.

Lubin zasiany na ścierniskach, zdążył wyrosnąć, zakwitnąć i wydać zawiązki owocu. W wielu miejscowościach żyto przerosło, a tam, gdzie było wcześniej siane i na lepszym gruncie — zaczęła formować się już słoma. Rolnicy są bardzo zaniepokojeni: jedni opasają tem żytem bydło, inni koszą, inni jeszcze czekają

Ciepła jesień!

przymrozków i wtedy będą spasiłi przez rosło żyto. Wszyscy jednak na rok przyszły zapowiadają zły urodzaj żyta, które szczególnie wcześniej siane, już pożółkło.

Wszędzie niemal w lasach rasną jeszcze grzyby i chociaż latem, z powodu suszy, mało ich się spotykało i spodziewano się, że w roku bież. grzyby będą drogie — to jednak ostatnio tyle ich obrodziło, że ceny zaczęły spadać bez względu na wzrost popytu na ten artykuł.

Długa i ciepła tegoroczna jesień zna komicie ułatwi rolnikom utrzymanie bydła, gdyż dotychczas jeszcze pasie się ono na łąkach i polach, a zbiory paszy, jak wiadomo, były w roku bież. bardzo złe.

Sołtys w worku

Sołtysowi wsi Geńciszk, położonej w gminie bezdańskiej koło bagien i jeziora, zaginęła krowa. Pastuch nie dopatrzył, a bydło odłączyło się od stada i pogalopowało do lasu.

Oo, tam pobiegła, niech ją wilk pożre... — wyjaśniał pastuszek, wskazując stroskanemu właścicielowi krowy kierunek, w którym należy szukać zguby.

— A niech ją!... — zaklął również sołtys i wyruszył na poszukiwania.

Spoczątku był suchy las, potem rozpoczęły się mokradła. Sołtys balansował, skakał z kępki na kępke, wreszcie przystanął i zaczął wołać:

— Łaciata, łaciata, no łaciata.

Nagle ktoś schwycił go styłu za ręce, narzucił na głowę jakąś płachtę i biedny sołtys zorientował się po chwili, że siedzi w worku.

— Ludzie, a ludzie... czego chcecie, puście — zaczął, lecz w odpowiedzi nic nie posłyszał.

Sołtys poczuł, że go niosą; potem zrozumiał, że opada i... znalazł się w wodzie. Zaczął tonąć. Było niegłęboko, sołtys podskakiwał na twardym pieszczystym dnie, wyrzucając głowę w worku co pewien czas ponad poziom wody. Czuł jednak że zbliża się koniec.

RYBAK ZBAWCA.

Jeden z rybaków wsi Geńciszk wyruszył „duszeubką” na jezioro. Sprawdził więcierze i brzegiem wracał do domu. Możliwy jeszcze dodać, że była piękna pogoda, rybak pogrążony był w myślach i t. d., lecz to są szczegóły niepotrzebne. Najważniejsze to, że w pewnej chwili rybak zauważył koło brzegu dziwne zjawisko.

Oto z wody co pewien czas wynurzała się część worka. Wynurzała się i znówu ginęła. Rybak był człowiekiem odważnym, prędko zbliżył się do worka i wyciągnął go na brzeg. W worku był nawpół żywy sołtys.

NIEOCZEKIWANE ODKRYCIE.

Zbawca i ofiara tajemniczego napadu zjawili się na posterunku policji państwowej.

— Przeszukać las i złapać sprawców napadu — rozkazał komendant po wysłuchaniu sołtysa. Na las ruszyła tyraljera policjantów.

I znowu spoczątku był suchy las, a potem rozpoczęły się mokradła. Wreszcie jeden z posterunkowych zauważył wśród liści, krzaków i zieleni trawy jakiś kształt. Zbliżył się ostrożnie pociągając nosem i leciuchno zagwizdał.

— Ho, ho...

Była to jakaś ziemianka. Policjanci otoczyli ją, zbliżyli się ostrożnie i wreszcie weszli do środka. Spotkało ich... w tej chwili czytelnik może pomyśleć — rewolwery, karabiny maszynowe, bomby... Ujrżeli 3 tysiące litrów zacieru na samogon. Odkryto bowiem zakonspirowaną gorzelnię i zatrzymano dziewięć osób, wśród których znajdowali się „napastnicy” bracia Stanisław i Bronisław Suwiliowie. — Napadli na sołtysa, sądząc, że jest „tajniakiem” i może wysypać gorzelnię.

Wczoraj dziewiątka „gorzelników” stanęła przed sądem, lecz sprawa została odroczone, ponieważ nie stawili się główni świadkowie oskarżenia. Surwiłłów natomiast czeka dodatkowy proces o napad. (w).

Ogólnopolski zjazd w sprawie regulacji urodzeń i reformy seksualnej

Z inicjatywy Krakowskiego „Towarzystwa Krzewienia Świadomego Macierzyństwa i Reformy Obyczajów” odbędzie się w Krakowie, dnia 25 listopada br. pod przewodnictwem d-ra Tadeusza Żeleńskiego (Boy'a) **Pierwszy Ogólnopolski Zjazd w sprawie regulacji urodzeń i reformy seksualnej.**

W zjeździe wezmą udział przedstawiciele

wszystkich poradni Świadomego macierzyństwa w Polsce i organizacji, działających na polu reformy obyczajów. Zapowiedziane są referaty: dr. J. Budzińskiej — Tylickiej (Warszawa), dr. Z. Pinczewskiej (Łódź), dr. W. Szaykowskiego (Białystok), inż. T. Michejdy (Katowice), dr. Z. Ślęczkowskiej, dr. T. Dybowskiego, dr. J. Kirschnera, dr. H. Szlapak, dr. M. Steinbacha (Kraków).

Głębokie

— **ROCZNICA O. M. P.** Istniejąca od roku na terenie Głębokiego Organizacja Młodzieży Pracującej t. zw. O.M.P. obchodziła w dniu 17 bm. rocznicę swego istnienia. W związku z tem w sali miejscowego Kasyna Urzędniczego odbyła się uroczysta akademja, w której wzięli udział przedstawiciele władz i pokrewnych organizacji oraz licznie zgromadzona publiczność. Przemówienie okolicznościowe wygłosili: zastępcy nieobecnego Starosty mgr. Wacław Białkowski, burmistrz Kolbuszewski, dyr. gimn. Witkowski oraz poseł Stankiewicz.

Po przemówieniach odbyła się uroczystość złożenia przysięgi przez 40 czynnych członków Organizacji. Na zakończenie członkowie Organizacji wykonali szereg pieśni i deklamacji. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

— **17 bm. rozpoczął się na terenie powiatu dziśnieńskiego „Tydzień Szkoły Powszechnej”.** Powstała sieć komitetów gminnych i gromadzkich, których zadaniem jest dokonanie zbiorów ofiar oraz zorganizowanie w porozumieniu z kierownikami szkół i organizacjami szeregu imprez o charakterze propagandowym.

Akcja zbiorkowa prowadzona jest pod hasłem: „Każdy obywatel powiatu da 10 groszy”. Jak można wnioskować z powracających list ofiar efekt pieniężny zbiorów będzie znaczny, co się tłumaczy dużym zrozumieniem wśród szerokich mas ludności sprawy szkolnictwa powszechnego. Zaznaczyć należy, że w szczególności na terenie powiatu dziśnieńskiego sprawa lokalnych jest sprawą palącą. Przy pomocy T-wa Popierania Budowy Szkół Powszechnych buduje się obecnie 4 szkoły, a w roku przyszłym projektuje się budowę nowych 13 szkół.

W związku z rozpoczęciem „Tygodniem” w niedzielę dnia 18 bm. w Głębokiem odbył się pochód dzieci szkolnych niosących transparenty z odpowiednimi napisami, poczem na placu 3 Maja odbyło się symboliczne spalanie ciemnoty. Wygłoszono przytem przemówienie.

Całością akcji „Tygodniem” z ramienia Komitetu Pow. kieruje referendarz Starostwa mgr. Wacław Białkowski.

Miezańce

— **POWSTANIE SPÓŁDZIELNI.** Odbyło się onegdaj w Miezańcach pierwsze organizacyjne zebranie, mające na celu uruchomienie spółdzielni spożywców. Na zebranie przybyło około 40 delegatów z okolicznych wiosek, którzy uchwaliли konieczność i potrzebę powołania do życia takiej placówki. Przyjęty został statut, określający wysokość udziałów na zł. 20. Natychmiast po przyjęciu statutu 22 osoby zadeklarowały od razu na zebraniu wpłacenie udziałów, a reszta ma to uczynić w czasie najbliższym.

Uruchomienie sklepu nastąpi już prawdopodobnie w końcu grudnia b. r. Spółdzielnia nie tylko zajmie się sprzedażą towarów, ale również ma zamiar zorganizować zbyty artykułów rolniczych, co dla miejscowej ludności, ze względu na znaczne oddalenie od rynków, ma bardzo duże znaczenie. Na specjalną uwagę zasługuje przychylny ustosunkowanie się funkcjonariuszy K. O. K. do nowoorganizującej się placówki. P.

Pokaleczony chłopiec

Szesnastoletni Witold Budnik, mieszkaniec wsi Dąbrowa, pow. sokólskiego znalazł się w szpitalu grodzieńskim z wyrwaną częścią podbródka i ogólnym pokaleczeniem.

Z zeznań Budnika wynika, że znalazł on na bój karabinowy w stodole. Przyniósłszy nabój do mieszkania, pragnął do rozbić przy pomocy młotka i gwoździ. Nastąpił wybuch, skutkiem którego chłopiec został poważnie pokaleczony.

Ignacego Myślickiego, gdyż on miał ten dział opracować. Udzielane wiadomości przyjmował p. Myślicki bardzo uprzejmie, rzecz można z entuzjazmem, nigdy bowiem jako żywo o tem wszystkim nie słyszał, przyznawał, że właściwie nie jest powołany do opracowania tego tematu, ponieważ styka się z temi wiadomościami pierwszy raz w życiu... Dla czego więc nie dano tego do opracowania komuś bliżej obeznanemu?

Ponieważ jednak p. Myślicki miał sobie powierzone zajęcie się tą sprawą, do niego więc skierowała materiały i osoby, tak z Wileńszczyzny, jak z Mińszczyzny. Z tych informacji wyrósł powyżej zacytowany artykuł, jako świadectwo o naszym dorobku do kultury polskiej w Wilnie i na Wileńszczyźnie. Niestety, artykuł daleki jest od dania kompletnego obrazu; autor sam, z całą sumiennością to stwierdza, uważając swoją pracę za pobudzającą jeno do dalszych opracowań. Tem niemniej, dobrze się stało, że choć tyle uzyskaliśmy w II tomie wydawnictwa.

Parę braków notujemy na razie: na str. 3 autor pisze: „Lud wiejski przejmował język białoruski i już tylko pacierz odmawiał po polsku”. Oczywiście, mimo dokładnych tłumaczeń, nie pozostało p. Myślickiemu w pamięci, że lud Wi-

leńszczyzny przeważnie mówi, a tem bardziej mówił od wieków po białorusku, i własnego języka nie mógł „przejmować”. Pominęte jest znaczenie ztw. „zawracalni” w latach 1890—1900, znaczenie pisemka „Unja” (Zw. Patrjotek) zupełnie pominęty obraz oświaty polskiej w Święciańskim w czasie okupacji niemieckiej, jeden z bardziej charakterystycznych. Na str. 18 „Wkroczyło na polską ziemię polskie wojsko w W. Sobotę 1919 r.” Nie była to „polska” ziemia, ani polski lud na tej ziemi nie mieszkał. Tem większy był cud i tem większy triumf kultury polskiej, wiary w nią, pociągnięcia do siebie. Wojsko polskie weszło do polskiego Wilna, tak, ale ta ziemia wtedy nazywała się, od czasu jak imię jej na mapach i dokumentach się ukazało: Litwą. Granice się zmieniają, kraje rozpadają lub łączą, ale ścisłość historyczną trzeba zachować, gdy się pisze dokument dla przyszłych pokoleń.

Także na str. 20 „Lud polski na Wileńszczyźnie, wykazał godną podziwu siłę popędu samozachowawczego w walkach o zdobycie i zachowanie szkoły polskiej”. Frazes pełen mimowolnej nieścisłości i konwencjonalnej demagogii. Nasz lud nie jest polski, nie walczył o szkołę polską „z popędu samozachowaw-

czego”, jak np. litewski o swoją oświatę, nasi katolicy białorusini garnęli się do polskiej szkoły, umieli się dla niej poświęcić, pragnęli jej, jako drogi do jedynej oświaty w duchu katolickim, do prawosławia, dzięki wspomnieniom batożenian unitów, mając zabobonny lęk, nie mając wreszcie żadnej świadomości narodowej, jak Litwini. To jest proces złożony i ciekawy.

Ale uparcie nazywać ludność Wileńszczyzny „polskim ludem”, (kosynierzy co?) to królewiecka własność i tego im się widać do końca świata nie wytłumaczy. Dodajmy że po przygotowaniu do druku, p. Myślicki swego artykułu nie przysłał nikomu z osób, któreby te zasadnicze błędy mogły poprawić. Gdy p. Życka pisała swój szkic do dziejów oświaty tajnej na Wileńszczyźnie, całe grono osób, różnych obozów, znających osobiście te dzieje, pracowało z nią razem, kontrolowało wzajem swą pamięć i dokumenty, by obraz wypadł bezstronnie.

Dodajmy, że najtrudniej w Wilnie znaleźć wydawnictwa odnoszące się do tutejszych spraw jako to: powyżej wymienioną broszurę, np. albo 25-lecie Tea tru w Wilnie i przyjeżdżający ludzie boją się nad tem, a miejscowi... się wstydzą... a potem zapominają. Hel. Romer.

Zjazd starostów woj. wileńskiego

16 i 17 b. m. pod przewodnictwem wojewody wileńskiego Władysława Jaszczolta odbył się w Urzędzie Wojewódzkim doroczny zjazd starostów z terenu województwa wileńskiego.

W zjeździe wzięli udział: główny inspektor Ministerstwa Spraw Wewnętrznych p. B. Swidziński, naczelny dyrektor Funduszu Pracy poseł dr. Z. Madeyski, przedstawiciel Biura Wojskowego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, radca Lubodziecki, naczelnicy władz i urzędów niezespolonych osobiście lub przez swoich przedstawicieli, którzy uczestniczyli w obradach dotyczących spraw związanych z zakresem ich działalności, prezydent miasta Wilna dr. Wiktor Maleszewski, wiceprezydent p. Adam Piłsudski, dowódca brygady KOP, p. płk. Kruk-Szuster oraz przedstawiciele instytucji państwowych i samorządu gospodarczego.

W zakresie spraw samorządowych rozpatrywane były zasadnicze wytyczne z dziedziny gospodarki i finansów związków samorządowych, wykonania budżetów samorządowych w roku bieżącym oraz preliminarzy budżetowych na rok przyszły, dokonanej reformy ustroju samorządowego i pomocy w dziedzinie odciążenia samorządów, jako jednego z czołowych i najbardziej aktualnych zagadnień w dobie obecnej oraz wytyczne, na których musi być oparta wzajemna kolaboracja jednostek samorządu terytorialnego i ich współpraca z samorządem gospodarczym.

Następnie omawiane były sprawy dotyczące administracji i gospodarki drogowej w nawiązaniu do prac wykonanych dotychczas oraz planów i możliwości na przyszłość. Na podkreślenie zasługuje fakt wybudowania w roku bieżącym na terenie województwa wileńskiego 186 klm. dróg o twardej nawierzchni. Robota ta została wykonana z następujących źródeł: asygnowań z Funduszu Pracy, świadczeń ludności w naturze, przydziału zboża na odrobek ludności dotkniętej klęską nieurodzaju, z odrobeków za zaległe podatki i asygnowań Państwowego Funduszu Drogowego.

Zostały poruszone również zagadnienia związane z polityką rolną tak na odcinku przebudowy ustroju agrarnego, jak i na odcinku administracji rolnej ogólnej. Podkreślano konieczność przeprowadzenia melioracji rolnych w najszerszym ich rozumieniu przy postępowaniu scaleniowym, nasilenia akcji zalesieniowej, nastawienia aparatu weterynaryjnego w kierunku prorolniczym, aktywizacji akcji wymiarowej i kredytu wej z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej oraz sprawy dotyczące rybołówstwa.

Wygrane loteryjne dla biednych ludzi

Przed kilkoma dniami w ostatnim dniu ciągienia drugiej klasy 31 Polskiej Loterii Państwowej został wylosowany szereg głównych wygranych. I tak; jedne 100.000 zł. padło na numer 133.710, zakupiony w Katowicach, drugie 100.000 zł. na numer 154.582, będący w posiadaniu Łódzian. Również w Łodzi padła wygrana 50.000 zł. na nr. 11.588.

Jak się okazało fortuna sprawiedliwie podzieliła swe dary, gdyż prawie wszyscy wygrywający to ludzie ciężkiej pracy: robotnicy, rzemieślnicy i wyrobnicy. Każdy z nich miał jedną ćwiartkę.

Największą niespodziankę los sprawił jednej ćwiartce w Katowicach: wygraną 20.000 zł. otrzymała biedna wdowa p. Solikowa, która utraciła męża przed miesiącem. W domu była wielka bieda. Trudno było utrzymać dwoje osieroconych dzieci i p. Solikowa była zmuszona oddać je pod opiekę ich dziadka, biednego górnika kopalni „Bera”. Karola Szoidy, który zarabiał za ledwie 100 zł. miesięcznie, musiał z tego utrzymać całą rodzinę, złożoną z 6 osób. Można sobie wyobrazić, jakie piorunujące wrażenie wywarła na tych biednych ludziach wielka wygrana. Dziś już, dzięki loterii mają zabezpieczony byt na przyszłość.

Również i w Łodzi sporą gotówkę otrzymali ludzie, bardzo tego potrzebujący. Po 20.000 zł. wypłacono dwóm rzemieślnikom p. Z. i M. Grinburgom, taką również kwotę otrzymała córka rzemieślnika p. Helftówna i akwizytor łódzki p. Hamer. Łódzka zaś wygraną 50.000 zł., podzielił się: drobny przemysłowiec p. Brenner, krawcowa p. U. R., pracownik fryzjerski p. G. E. i urzędnik p. R. A.

Wszyscy próbowali szczęścia i szczęście ich nie zawiodło. Kto zatem pragnie mieć szansę wygrania w klasie III-ej, ten winien odnowić swój los, najpóźniej do dnia 7 grudnia r. b.

W wyczerpującym sprawozdaniu zobrazowano działalność Funduszu Pracy. W zakresie sprawozdawczym ilość robotodniówek wyniosła 338.294. Roboty finansowane przez Fundusz Pracy na terenie województwa wileńskiego pozwoliły na zatrudnienie znacznej ilości bezrobotnych, zarejestrowanych w biurze pośrednictwa pracy. Bezrobotni byli zatrudnieni na robotach drogowych, państwowych i samorządowych, na robotach państwowych wodno-komunikacyjnych i robotach miejskich, zbudowano i ułożono przeszło 10.000 m. b. kanałów i rur kanalizacyjnych i wodociągowych. Daleko posunięte zostały prace związane z regulacją i zabezpieczeniem brzegów rzeki Wilgi.

Następnie p. p. starostowie wskazali na potrzeby swych powiatów, zaś p. prezydent Maleszewski w dłuższym przemówieniu zobrazował najbardziej konieczne roboty inwestycyjne na terenie m. Wilna, które mogłyby być wykonane przy pomocy Funduszu Pracy.

Dr. Madeyski specjalnie się interesował stanem gospodarczym województwa oraz planami zmierzającymi do podniesienia gospodarczego Wileńszczyzny.

Ze spraw ogólnoadministracyjnych zostały omówione sprawy karno-administracyjne, jako wytyczne polityki karno-administracyjnej, oraz sprawy organizacyjne starostw. Ponadto poruszane były sprawy z dziedziny zdrowia publicznego i opieki społecznej oraz współpracy i koordynacji na terenie powiatów organizacyj o charakterze wyższej użyteczności publicznej.

Podczas zjazdu p. Wojewoda wręczył nadane przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej odznaki Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski p. staroście Niedźwieckiemu oraz Krzyża Zasługi p. Staroście Trytkowi.

Zagranica chce eksploatować Narocz

Jak nas informują pewne towarzystwo zagraniczne, dysponujące kapitałem 20 milj. zł. zamierza złożyć ofertę w sprawie budowy i eksploatacji linii kolejowej dokoła jeziora Narocz. Towarzystwo to zaproponowałoby również wybudowanie kilkunastu pensjonatów nad Naroczą.

Ponieważ budowę odnogi kolejowej wokół jeziora Narocz projektują już na sze władze kolejowe, wątpliwe jest, czy owo towarzystwo uzyska koncesję.

W każdym razie jako pocieszający objaw notujemy ten fakt, że kapitał zagraniczny zainteresował się naszymi ziemiami.

DLA KAŻDEJ CERY
ODPOWIEDNI PUDER



ROŚLINNY, NIESZKODLIWY,
IDEALNIE PRZYLEGAJĄCY

PUDER
ABARID
„PERFECTION“

Styl urzędowy

Jedną z wielkich instytucji wileńskich, która często ma co do zakomunikowania, za pośrednictwem prasy, nadsyła do redakcji komunikaty.

Komunikaty nadsyłane do prasy b. często nie grzeszą zbyt dużą pięknoscią stylu. Ale instytucja, o której mowa mogłaby zdobyć się przynajmniej na zrewidowanie szematyków. Przylatujemy tu jeden z nich otrzymany wczoraj:

Zawiadamia się, że z dniem ... zwija się ... a na jej miejsce uruchamia się ... Jako urząd nadzorczy wyznacza się ...

Od lat 35 w służbie dziecka Pudermilch Bebe Szofmana

Walka z pasożytnictwem rynkowym

Policja wileńska prowadząc akcję, zmierzającą do całkowitego wytypowania pasożytów rynkowych, dających się na naszych targowiskach szczególnie dotkliwie we znaki ludności wileńskiej, wczoraj znowu uruchomiła lotnią policyjną brygadę samochodową, która urządziła w ciągu godzin rannych wypad na rynki. Jak zawsze, wypadu te przyniosły obfity plon.

OSZUST — DZENTELMEN.

Wczoraj policja zatrzymała szereg typków, zasługujących ze względu na specyficzną sylwetkę na wyodrębnienie z galerji zatrzymanych.

Miedzy innymi na Rynku Drzewnym funkcjonariusze policji śledczej zauważyli eleganckiego jegomościa w czarnym palcie, w meloniku z monokiem w cku. Przekonywał on zgromadzonych wieśniaków, iż posiada kradzione złote pierścienie, które sprzedaje bardzo tanio. Jegomość ten tajemniczo opowiadał, że jest członkiem wielkiej warszawskiej szajki złodziejskiej, która obrobowała ostatnio w stolicy kilka sklepów jubilerskich, a obecnie członkowie tej szajki rozjeżdżają wszędzie i sprzedają zrabowane rzeczy.

Naturalnie znalazło się kilku naiwnych, którzy nabyli „złote” pierścienie. Interes szedł eleganckiemu jegomościowi wcale dobrze, przeszkodziła mu jednak policja, która zaprosiła go do kryminalu wraz z zapasem „złotych” pierścieniów z czystej, miedzi. Nie trzeba chyba dodawać, iż zatrzymany „niebezpieczny włamywacz warszawski” był rodowitym... wileńskim rzeźmieszką.

12-LETNI CHAIMEK.

Na rynku Łukiskim funkcjonariusze policji zauważyli dwunastoletniego Chaimka Monkiewicza z ul. Styczniowej, który mimo młodego wieku, przeszedłszy szkołę „profesora” Lipmana Solecznika wprowadził się już dstatecznie w arkana złodziejskie i figuruje w spisach policyjnych jako zawodowy złodziej. Na widok wywiadowców Chaimka, jak go pospolicie nazywają w policji, chytrze uśmiechnął się, a że wierzy w szybkość

swych młodych nóg, nie mógł powstrzymać się od tego, by nie zrobić wywiadowcom „nosa”. Chaimka nie zauważył jednak zasadzki. Jeden z wywiadowców zaszedł go z tyłu wówczas, gdy dwóch jego kolegów posuwało się w kierunku Chaimka. Złodziejczak spokojnie dopuścił wywiadowców na kilka kroków, w ostatniej chwili próbując ucieczki. Wpadł jednak w ramiona trzech ciego wywiadowców.

W Wydziale Śledczym smarkacz — złodziej jasek wcale nie stracił rezonu.
— Czem się trudnisz? — pyta go wywiadowca.

— Jestem złodziejem — pada odpowiedź. — Ojciec mój jest złodziejem i ja tem samem się trudnię.

— Do szkoły uczęszczasz?

— POCO mi szkoła — śmieje się złodziejczak — ja już przeszedłem najlepszą szkołę, a siedząc dwa razy w ciupie oszlifowałem moje „wyszlafanie”.

Tym razem Chaimka powędruje zapewne do Wielucian...

MIODOWA NOC W ARESZCIE.

Wśród zatrzymanych na rynku Łukiskim znalazła się para nowożeńców: znana pasterka Sonia Abramowicz i jej prawowity od wczorajsze go dnia małżonek Dorucki, również znany paster.

Parę te zatrzymano na gorącym uczynku usiłowania nabycia kradzionych rzeczy.

W policji młodzi małżonkowie skarżyli się na swój los, iż pierwszą noc miodowego miesiąca przyjdzie mu się spędzić w kryminalu.

WYNIKI OBŁAWY.

W wyniku wczorajszych wypadów na rynki wileńskie policja aresztowała 25 osób. Wszystkich osadzono w areszcie centralnym.

Część zatrzymanych przekazana zostanie dzisiaj władzom sądowym, część zaś powędruje do sądu starościeńskiego. (c).

Sprawa dr. Narbutta

Dziś na wokandzie sądu okręgowego figuruje sprawa dr. Stanisława Narbutta, oskarżonego z artykułów 201 i 291 K. K.

Rozprawa odbędzie się przy drzwiach zamkniętych. Przewodniczy prezes S. O. Kaduskie wicz. Powołano kilku biegłych psychiatrów.

Jak wiemy dr. Narbutt oskarżony jest o zgwałcenie pacjentki szpitala św. Jakóba, przebywającej w separacie. Dr. Narbutt, jak podawała już o tem prasa, przyznał się do użycia przemocy.

Ze względu na obłąkną chorobę głównego świadka oskarżenia (pokrzywdzonej) rozprawa w części odbędzie się w sali szpitalnej św. Jakóba. (W).

Zamach samobójczy uczenicy

Wczoraj wieczorem przechodząc przez Górę Białą młodą dziewczynę z silnymi objawami zatrucia. Obok leżała na trawie wypłonięta butelka od esencji octowej.

Na miejsce wypadku wezwano pogotowie ratunkowe, które przewiozło dziewczynę w stanie

groźnym do szpitala św. Jakóba.

Desperatką okazała się 19-letnia uczenica liceum Filomatów Janina Charonówna, zamieszkała przy ul. Popowskiej 30. W torebce jej znalaziono kartkę, w której oświadcza, że odbiera sobie życie spowodowane nieporozumieniem rodzinnym.

Samobójstwo młodej służącej

Wczoraj w godzinach popołudniowych w mieszkaniu przodownika policji Cyra zastrzeliła się 22-letnia służąca pp. Cyranów, Salomea Drozdówna.

Na odgłos strzału zbiegli się domownicy, którzy znaleźli Drozdównę na podłodze ze słabymi oznakami życia. Zanim jednak na miejsce wypadku przybyło pogotowie Drozdówna już nie żyła. Kula skierowana w skroń przeszła głowę nawiśniętą.

Wiadomość o samobójstwie młodej dziewczyny lotem błyskawicy obiegła całą dzielnicę i przed domem, w którym rozegrała się tragedia,

Ohydna zbrodnia

Wczoraj wieczorem 6 Kom. P. P. został powiadomiony o tem, iż w posesji domu Nr. 12 przy ulicy Wojskowej — Cmentarnej popełnione zostało dzieciobójstwo. Zgodnie z otrzymaną przez policję relacją, zamieszkała w tym domu 27-letnia Emilja Michalewicz powiła wczorajem w składziku dziecko, które zakopała żywcem do

ziemi.

Policja istotnie znalazła w składziku zwłoki uduszonego noworodka, zakopane w ziemi.

Zbrodnica matka dostała silnego ataku połączonego z krwotokiem porodowym. Pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala. — Przy łóżku chorej dyżuruje policjant. (c).

KRONIKA

Środa
21
Listopad

Dziś: Ofiarow. NMP. Alberta
Jutro: Cecylji, Marka i Stefani
Wschód słońca — godz. 7 m. 03
Zachód słońca — godz. 3 m. 07

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii U. S. B. w Wilnie z dnia 20/XI — 1934 roku.

Ciśnienie 766
Temp. średnia + 3
Temp. najw. + 5
Temp. najn. + 2
Opad 0,2
Wiatr: płn.
Tend. bar.: wielki wzrost
Uwagi: chmurno, deszcz

Przepowiednia pogody w-g PIM-a.

Pomorze, Wielkopolska i Polska Środkowa: Po rannych mgłach lub miejscami chmurnym stanie nieba zachmurzenie zmienne. Nocą przymrozki, dniem temperatura około 5°C. Słabe wiatry miejscowe.

Pozostałe dzielnice: Naogół chmurno z opadami. Temperatura bez większych zmian. Słabe wiatry północne. Rano miejscami mglisto.

Z POCZTY

— Dyrekcja P. i T. zawiadamia, że z dn. 30 b. m. zwija agencję poczt.-telegr. Taboryszki w pow. wileńsko-trockim a na jej miejsce uruchamia 1 grudnia pośrednictwo pocztowo — telegr. w rozszerzonym zakresie działania. Jako urząd nadzorczy wyznaczona została agencja Turgiele.

Z KOLEI

— Tablice wskazujące czas odejścia pociągów. Z 1 stycznia 1935 r. na dworcu wileńskim zostanie wprowadzona inowacja na wzór warszawski polegająca na tym, iż na każdym peronie będą ustawione zegary orientacyjne, oznaczające czas odejścia pociągu. Część tablic wileńska dyrekcja kolejowa już otrzymała.

GOSPODARCZA

— Komu może być umorzony podatek wojakowy? Samorząd miejski upoważniony został do umarzania zaległości z tytułu podatku wojakowego płatnikom, którzy pozostają bez pracy. Płatnicy zabiegający o zwolnienie od tego podatku muszą wykazać się, iż w tym roku podatkowym pozostawali co najmniej 2 miesiące bez pracy.

— Zlewanie mleka. 15 bm. w szkole powszech-

nej Nr. 32 m. Wilna w Kuprjaniszczach odbyło się przy udziale agronoma O. T. O. i K. R. w Wilnie p. Żywieckiego zebranie Kółka Rolniczego, między innymi omawiano sprawę zlewni mleka, którą postanowiono uruchomić w dniach najbliższych na Lipówce. Będzie to pierwsza w Wilnie zlewnia, wo organizowania których w myśl nowego rozporządzenia o handlu nabiałem przysięgają organizację, rolnicze przy współdziale Samorządu rolniczego. Funkcje Zarządu zlewni pełnił będzie Zarząd Kółka Rolniczego w osobie pp.: Jarzyny, Sawickiego, Szymkiewicza, Szyszkę i Woronowicza. Zlewniami mleka interesują się również b. rolnicy i innych przedmieść Wilna, a mianowicie: Gór i Poruban ka. Nie zostanie wyle pewnie i Jerozolimka, tem bardziej, że wśród wszystkich rolników W. M. Wilna widać większe ożywienie i chęć organizowania się. Prawdopodobnie nowy Zarząd Miasta zwróci większą uwagę i na tę część ludności która liczy około 10 tys. głów to jest tyle, co dobra gmina wiejska. Dotychczas bowiem w odróżnieniu do samorządu obejmującego teren wiejskie, Magistrat m. Wilna na pomoc fachową rolnikom w mieście żadnych świadczeń nie przeznaczał.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— Absolwenci P. S. T.! W związku z projektowanym Zjazdem Koleżeńskim, Komitet Organizacyjny przesyła do składników swych adresów i zgłoszeń, pod adresem: Wilno, zaułek Św. Michałski 4 m. 12 kol. Mieczysław Rabezenko, celem przesłania żądań koleżajowych i powiadomienia o terminie zjazdu. Komitet.

— Zebranie koła dzielnicowego B. B. W. R. Antokel — Zarzecze. W niedzielę 18 listopada o godz. 12 w lokalu BBWR (Zarzecze Nr. 42) odbyło się pierwsze walne zebranie Koła Kwartalowego BBWR Nr. 4 dzielnicy Zarzecze. W obecności licznych członków koła zebranie zajął prezes koła p. Bolesław Narusiewicz. Referat sprawozdawczy z działalności Koła Kwartalowego Nr. 4 i o obowiązkach członków BBWR wygłosił p. Wincenty Rasiewicz oraz o ideologii BBWR p. Bogusław Pilnik — sekretarz Koła. Po wolnych wnioskach i dyskusji zebranie zamknięto.

ZEBRANIA I ODCZYT

— Zarząd Wileńskiego Związku Przemysłowców i Kupców Drzewnych podaje do wiadomości pp. członków, iż w środę, 28 listopada 1934 r. o godz. 18-ej w 1-y terminie, zaś o godz. 19-ej w drugim prawomocnym terminie, odbędzie się w lokalu Związku (Poznańska 2)

NADZWYCZAJNE OGÓLNE ZEBRANIE członków Związku pod przewodnictwem Komisarza Wyborczego Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie z porządkiem obrad, obejmującym wybór trzech radców Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

Uchwały zapadły na Zebraniu w drugim prawomocnym terminie w myśl § 27 Statutu Związku ważne są bez względu na liczbę obecnych.

— Walne zebranie członków Związku Przemysłu Polskiego Ziem Wschodnich odbędzie się w lokalu Związku, Wilno, ul. Dominikańska 1, w dniu 30 b. m. o godz. 8.30 w pierwszym terminie, i o godz. 19-ej w drugim terminie, które będzie ważne przy wszelkiej ilości obecnych.

Na porządku dziennym wybory 4-ch radców do Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie.

— Dzisiejsza Środa Literacka wypełniona będzie interesującym referatem prof. Mieczysława Limanowskiego, który opowie o przebiegu i wynikach międzynarodowego Kongresu Geografów w Polsce. Początek o godzinie 20-ej. Wstęp dla wszystkich.

ZABAWY

— Sekeja imprez towarzyszkich Kola Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy R. P. zaprasza swych członków i wprowadzonych gości na „Czwartek Towarzystwa z tańcami“ który odbędzie się dnia 22 listopada o godz. 20 w lokalu własnym (ul. Orzeszkowej 11 m. 1) i następne dni czwartkowe. Wstęp wolny.

ROZNE.

— 1 grudnia r. b. ma nastąpić dalsza redukcja personelu administracyjnego i lekarskiego w Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie. Liczba mających być zredukowanymi jest uzależniona od wyników narad, jakie odbędą się dzisiaj w Warszawie, dokąd udał się wczoraj dyr. Ubezpieczalni Społecznej p. Gradowski. Według pogłosek, pracę utraci około 5 procent pracowników i lekarzy.

— Bursa żeńska pozostaje przy ul. Ogrodowej. W związku z naszą notatką z dnia 18 b. m. o przeniesieniu burs uczniowskich, ZPOK wyjaśnia, że bursa żeńska pozostaje nadal przy ul. Ogrodowej pod zarządem ZPOK.

Choroby zakaźne w Wileńszczyźnie

W okresie od 1 do 15 b. m. w woj. wileńskim zanotowano 348 wypadków chorób zakaźnych, w tej liczbie 58 wypadków tyfusu, 48 gruźlicy (6 zgonów), 59 jaglicy i 46 błonicy.

Najwięcej wypadków zachorowań wypada na pow. dziśnieński i brasławski. Najmniej na pow. wileńsko-trocki i oszmiański.

Teatr i muzyka